

Masa

Być masą to odróżniać się tak, by nie robiło to różnicy. Skoro wszystko, co czynimy, by być innymi w rzeczywistości nic nie znaczy, możemy czynić, co tylko zechcemy.

Ponieważ w egalitarnej przestrzeni obiektywnie nie stanowimy wyzwania dla siebie nawzajem, podczas naszych prób uczynienia się interesującymi przyglądamy się sobie z mniejszym lub większym rozbawieniem lub z mniejszą lub większą pogardliwością.

Kultura masy zakłada niepowodzenie wszelkiego czynienia się interesującym, to znaczy lepszym niż inni. Masa zobowiązuje.

fragment „Pogardy mas” Petera Sloterdjika
w przekładzie Bogdana Barana, Warszawa 2003



Na okładce: fragment obrazu
Piotra Depty „Fotodisco”

Wydarzenia

Przyglądamy się najważniejszym wydarzeniom ubiegłych miesięcy na Uniwersytecie Szczecińskim. Staramy się pokazywać wieloaspektowość życia uczelni, biorąc pod uwagę również działania integrujące społeczność akademicką Szczecina.

Przegląd Ekspres	4
Agnieszka Majewska Kierunki pożądane	8
Michalina Kuźma Teolodzy w drodze i dialogu	10
Michalina Kuźma Teologia tętni życiem	11
Marcin Piątkowski US i Unia: pięć lat później	13
Tomasz Owsik-Kozłowski Nie samą nauką student żyje!	16
Darek Sadowski Neurosalon naukowy	18
Tomasz Owsik-Kozłowski Wiosna Pedagogów	20

Temat numeru: MASA

Temat numeru nie zawsze wynika z bieżącej działalności uniwersytetu. Hasło, któremu podporządkowane są artykuły ma pobudzać do innego rodzaju spojrzenia na uczelnię. Z jednej strony ma odkrywać jej tożsamość, z drugiej zaś sytuować Uniwersytet Szczeciński wobec innych instytucji, grup społecznych i działań otwartych na środowisko akademickie.

Anna Linka Czas na debatę międzykulturową	22
Anna Linka Skąd jesteśmy?	23
Szymon Wasilewski Tirówki i Ziutki	26
Joanna Flis Studia później	28

Wokół uczelni

Świat nauki wymaga przybliżenia, zasady jego funkcjonowania mają swój własny rytm, wyznaczany decyzjami na różnych szczeblach władzy. Świat nauki to także ciężka praca i jej organizacja. O tym, co na ten temat warto wiedzieć uzupełniamy przybliżeniem najbardziej „palących problemów” akademickich.

Wiesław Deptuła Warto wiedzieć	30
Ewa Chmielewska Nowe pytania o Proces Boloński	32
Anna Linka Podoktorancka uczelnia	34
Z pasją do innowacji	35

Region, Europa, Świat

Uniwersytet Szczeciński jest uczelnią międzynarodową. Otwieranie się na współpracę z różnymi podmiotami zagranicznymi wzbogacającymi jej działalność opisujemy w tym dziale. Jednocześnie wciąż istnieje potrzeba zachęcania do udziału w projektach międzynarodowych lub, wydawałoby się „zwykłego”, przekroczenia granicy państwa.

Agnieszka Majewska Praga urzeka bliskością	36
Leszek Wątróbski Folklor polonijny na Syberii	38

Kultura

Środowisko uniwersyteckie jest najbardziej pożądanym odbiorcą kultury – niekiedy pozostając kontestatorskie, krytycznie podchodzące do rzeczywistości, ale też otwarte, próbujące ją zrozumieć. Sztuka zawsze działa „pod włos”, zadaje pytania – tak samo jak zadają je naukowcy. Przybliżanie tych światów jest naturalnym procesem budowania wspólnoty przeżyć i twórczej wymiany myśli w społeczeństwie rozwijającym się.

Przegląd kulturalny	40
Kamila Paradowska Teatr jako miejsce stawiania pytań	42
Joanna Flis Wykorzystany przez sztukę	44
Katarzyna Jurewicz Przestrzeń sztuki: insPIRACJE 2009	46
Daniel Ziarkowski Z bibliotekarzem na GG	49
Piotr Krężel Rowerzyści wychodzą z cienia	50

Prezentacje

Prezentujemy działalność instytucji ściśle współpracujących z Uniwersytetem Szczecińskim lub będących jego częścią – nasi partnerzy i przyjaciele, z których ofertą warto się zapoznać.

Elżbieta Zarzycka Nowości wydawnictwa US	52
--	-----------

ERRATA

Sprostowanie do poprzedniego wydania numeru „Przeglądu Uniwersyteckiego”:

- Przy artykule „Pierwsze święto doktorantów US” została błędnie podpisana fotografia. Obecna na zdjęciu Pani Katarzyna Kausa jest studentką Instytutu Filologii Germańskiej, a nie Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa. Serdecznie przepraszamy za pomyłkę.
- Serdecznie przepraszamy fotografa Pana Jerzego Giedrysa za niepodpisanie trzech fotografii portretowych jego autorstwa (str. 17, 26, 27).
- Autorką portretu Marii Seweryn na stronie 45 „Przeglądu” jest Justyna Stachowska.

Przeгляд

UNIwersytecki

Duże uniwersytety są jak miasta, których tożsamość niełatwo na pierwszy rzut oka rozpoznać. Z jednej strony tworzy je historia czy infrastruktura, a każdy wydział jest jakby osobną dzielnicą. Z drugiej strony, stara prawda mówi, że to ludzie tworzą miejsca, które należą do nich w tym stopniu, w jakim zdolni są im oddać swoją uwagę, pracę i nadać charakter. Tematem numeru wiosennego „Przeгляdu...” jest hasło MASA, jako punkt wyjścia do odnalezienia tego, co nas w ciekawy sposób różni, a czasem może dzieli. „Jedność w różnorodności” – głosi hasło Unii Europejskiej, a obchody pięciolecia naszego istnienia we wspólnocie państw zbiegają się z wydaniem kolejnego numeru pisma. Piszemy zatem, w jaki sposób obecność w strukturach europejskich wpływa na życie akademickie, przyglądamy się zmianom, jakie zaszły w ciągu minionych lat. Pięć lat odnosimy w tym numerze także do jubileuszu Wydziału Teologicznego, którego

europiejska działalność naukowa, szczególnie związana z promocją języka i kultury włoskiej nie ma sobie równych w tym regionie. Nasze artykuły kierujemy także do przyszłych studentów uczelni – absolwentów szkół średnich, przyszłych doktorantów, przedstawiamy sylwetki osób, które odważnie dołączyły do nas wieku dojrzałym. Bohaterami naszych artykułów są ludzie ciekawi świata, naukowcy, studenci oraz artyści twórczo odnoszący się do rzeczywistości, w której żyją. Warto poznawać Uniwersytet Szczeciński. Jak każda duża instytucja posiada ona na swoim koncie znaczące sukcesy i jak każda publiczna instytucja szybko rozliczana jest z błędów. Oprowadzamy Państwa po najciekawszej części miasta US ze świadomością, że nie każdy zabiera w taką trasę. Poznajcie bliżej niektórych naszych mieszkańców... a może do nas dołączyć?



Kamila Paradowska

redaktor naczelna
doktorantka us



„PRZEGLĄD UNIwersYTECKI”
– pismo Uniwersytetu Szczecińskiego.
Wydaje Biuro Promocji i Informacji US.

Biuro Promocji i Informacji US:
Krzysztof Trzcinski (kierownik)
Magdalena Gardas, Adam Morawski,
Paulina Olechowska, Magdalena Seredyńska,
Artur Szewo

Redaktor naczelna:
Kamila Paradowska

Sekretarz redakcji:
Tomasz Owsiak-Kozłowski

Redaktorzy współpracujący:
Wiesław Deptuła, Joanna Flis,
Ewa Kwizdzińska, Michalina Kuźma,
Agnieszka Majewska, Anna Linka,
Marcin Piątkowski, Darek Sadowski,
Begina Sławińska, Szymon Wasilewski

Foto:
Jerzy Giedrys, Michał Nowakowski,
Magdalena Seredyńska

Projekt graficzny i skład:
Tomasz Tarnowski

Grafika na okładce:
Piotr Depta

Druk:
Print Group

Adres redakcji:
Biuro Promocji i Informacji US,
al. Papieża Jana Pawła II 22a, p.108,
70 – 453 Szczecin, tel. 091 444 12 07,
e-mail: gazeta@univ.szczecin.pl,
czasopismo on-line:
www.univ.szczecin.pl/przeгляд.

Redakcja przyjmuje teksty wyłącznie w formie elektronicznej i zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów oraz niezamieszczania tekstów niezamówionych.

Numer zamknięto 15.04.2009
Nakład: 1500 egzemplarzy

31 tysięcy na własny biznes

Uniwersytet Szczeciński dzięki ponad 3,5 milionom dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego zapewni wsparcie w otwarciu i prowadzeniu własnego biznesu 120 osobom.

Projekty Uniwersytetu Szczecińskiego – „Mój Biznes” i „Kobieta Biznesu” znalazły się w pierwszej piątce najwyżej ocenionych w ramach listy rankingowej projektów do realizacji w ramach działania Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013 i tym samym otrzymały 3 650 000 złotych dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego. Pieniądze te umożliwią młodym ludziom zamieszkującym w województwie zachodniopomorskim rozpoczęcie i prowadzenie własnych działalności gospodarczych. Wiemy jak trudno stawiać pierwsze kroki w prowadzeniu własnego biznesu – mówił na konferencji prasowej Andrzej Łuc, kierownik Działu Spraw Międzynarodowych US.

Celem projektów jest inicjowanie rozwoju nowych mikroprzedsiębiorstw oraz ich wsparcie w pierwszym etapie działalności przez ofertę kompleksowego pakietu szkoleń, doradztwa i dotacji finansowej. W ramach szkoleń przewidziane są warsztaty szkoleniowo-doradcze rozwijające profil osobowościowy przyszłych przedsiębiorców, szkolenia zawodowe z zakresu prowadzenia działalności gospodarczej oraz indywidualne doradztwo (tzw. coaching). Prócz szkoleń beneficjenci mogą liczyć na sześciomiesięczne wsparcie pomostowe (1000 zł/m-c) oraz bezwrotne wsparcie inwestycyjne, nawet do 31 tys. zł, wspomagające przetrwanie firmy oraz osiągnięcie dobrej kondycji finansowej. Kompleksowa forma wsparcia (wiedza + pomoc finansowa) jest gwarantem, iż absolwent szkolenia będzie gotów wystartować z własnym przedsiębiorstwem – zapewniał Andrzej Łuc.

Projekty Szkoły Przedsiębiorczości Uniwersytetu Szczecińskiego skierowane są w szczególności do kobiet, osób niepełnosprawnych, osób zamieszkujących gminy wiejskie i miejsko-wiejskie do 25 tys. mieszkańców oraz osób w wieku do 25 lat mieszkających w woj. zachodniopomorskim, które z własnej inicjatywy chcą podnieść swoje kwalifikacje. Status studenta Uniwersytetu Szczecińskiego nie jest niezbędny, aby móc skorzystać z oferty Szkoły Przedsiębiorczości.

Rekrutacja chętnych do uczestnictwa w powyższych projektach już się rozpoczęła. Po więcej szczegółów zapraszamy do Działu Spraw Międzynarodowych (budynek administracji US, al. Papieża Jana Pawła II 31, pok. 308-312) oraz na strony internetowe, gdzie można zasięgnąć potrzebnych informacji i pobrać konieczne formularze (www.mojbiznes.univ.szczecin.pl; www.kobietabiznesu.univ.szczecin.pl; www.us.szcz.pl/dsm_projekty).

Najlepsi z najlepszych

Naukowiec Uniwersytetu Szczecińskiego, dr hab. Iga Rudawska z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania oraz dr hab. Arkadiusz Chrudzinski z Instytutu Filozofii znaleźli się w gronie najlepszych polskich naukowców wyróżnionych nagrodą Prezesa Rady Ministrów, Donalda Tuska.

5 lutego 2009 roku w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów miała miejsce uroczystość wręczenia nagród wybitnym naukowcom za wyróżnione rozprawy doktorskie i habilitacyjne oraz działalność naukową, naukowo-techniczną lub artystyczną. W tym szacownym gronie znaleźli się również naukowcy Uniwersytetu Szczecińskiego, dr hab. Iga Rudawska oraz dr hab. Arkadiusz Chrudzinski.

Nagrody te mają charakter prestiżowy. Obejmują jedynie 10 rozpraw habilitacyjnych, 25 rozpraw doktorskich oraz 4 wybitne dorobki naukowe lub artystyczne. O prestiżu wyróżnień świadczy również fakt, iż kryteria kwalifikacji są wyjątkowo rygorystyczne. Obejmują one młody wiek kandydata, znaczący dorobek i uznanie w środowisku naukowym. Wszystkie powyższe wymogi spełnili nasi uniwersyteccy laureaci.

Dr hab. prof. US Iga Rudawska z Katedry Marketingu Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania specjalizuje się w ekonomice zdrowia i marketingu usług medycznych. Jest wielokrotną laureatką Nagród Rektora Uniwersytetu Szczecińskiego, dwukrotną stypendystką DAAD i jednym z najmłodszych profesorów w Uniwersytecie Szczecińskim. Jako jedyna przedstawicielka nauk ekonomicznych otrzymała nagrodę za rozprawę habilitacyjną pt. „Ekonomizacja relacji pacjent-usługodawca w opiece zdrowotnej” (2007 rok).

Dr hab. prof. US Arkadiusz Chrudzinski z Instytutu Filozofii Wydziału Humanistycznego nagrodzony został za wybitne osiągnięcia naukowe (za książkę „Gegenstandstheorie und Theorie der Intentionalität bei Alexius Meinong” wydaną w 2007 roku). Profesor Chrudzinski jest wielokrotnym stypendystą oraz dwukrotnym zdobywcą Indywidualnej Nagrody Ministra Edukacji Narodowej. W ciągu ostatnich kilkunastu lat pracował w szwajcarskim Uniwersytecie Fryburskim oraz na Uniwersytecie w Salzburgu. Teraz, prócz kariery naukowej, prowadzi zajęcia z filozofii języka oraz wstępu do fenomenologii ze studentami Wydziału Humanistycznego.



Nagrody wręczone naszym naukowcom przez Premiera Rzeczypospolitej Polskiej są ukoronowaniem ich kariery zawodowej, która dopiero nabiera rozpędu i nie ma zamiaru spocząć na laurach, a tym samym zapewnia Uniwersytetowi Szczecińskiemu prestiż, wysoki poziom nauczania oraz ciągły rozwój wybitnej kadry naukowej.

31 tysięcy na własny biznes

Kampania reklamująca akcję „Kobieta Biznesu” ruszyła dwa miesiące temu

Najlepsi z najlepszych

Laureatka nagrody za najlepszą rozprawę habilitacyjną – dr hab. prof. US Iga Rudawska,

fot. J. Giedryś

Projekt badawczy Lama zakończony

Wraz z końcem marca Katedra Mikroekonomii WNEiZ Uniwersytetu Szczecińskiego, pod kierownictwem prof. zw. dr hab. Danuty Kopycińskiej, zakończyła realizację czteroletniego Projektu Badawczego LAMA.

Projekt Badawczy LAMA „Podnoszenie konkurencyjności rynku pracy i jego podmiotów” był pierwszym, tak dużym projektem realizowanym na Uniwersytecie Szczecińskim. Budżet projektu finansowany był ze środków unijnych i wynosił 680 tys. euro. Zagranicznymi partnerami programu LAMA były następujące uniwersytety i szkoły: Uniwersytet Wileński, Wydział Nauk Humanistycznych w Kownie, Universitate Jean Moulin Lyon (Francja), Institut für Arbeit und Technik (Niemcy) oraz Universitaet Saint Gallen (Szwajcaria).

Głównym celem projektu, sformułowanym przez jego koordynatora dra Tomasza Berenta, było podjęcie współpracy z zagranicznymi partnerami, skutkujące wymianą doświadczeń i transferem wiedzy na temat podnoszenia konkurencyjności lokalnych rynków pracy oraz ich podmiotów. Transfer wiedzy miał za zadanie podnieść kwalifikacje i kompetencje uczestników programu, rozszerzyć ich wiedzę oraz wykorzystać kompetencje i wiedzę partnerów. Cel ten, jak wynika z podsumowania projektu, które odbyło się w lutym br. na WNEiZ, został osiągnięty. Świadczą o tym liczne staże, badania, warsztaty i konferencje oraz publikacje krajowe i zagraniczne, które miały miejsce podczas czterech lat trwania programu. Projekt Badawczy LAMA z pewnością można uznać za sukces, nie tylko Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, Katedry Mikroekonomii, koordynatorów i współpracowników, ale przede wszystkim całego Uniwersytetu Szczecińskiego.



LAMA w liczbach:

Projekt powstał w porozumieniu z 4 partnerami, jednak podczas jego trwania sieć kontaktów objęła 24 uniwersytety z 18 krajów. Podczas trwania programu zostało zorganizowanych 16 warsztatów, po 8 w Polsce i w krajach partnerskich, w których udział wzięło łącznie 468 osób. Prócz warsztatów odbyło się również 11 konferencji, w których uczestniczyły 1353 osoby. W ramach projektu, przez 4 ostatnie lata, Katedra Mikroekonomii WNEiZ gościła 10 osób z 7 krajów, natomiast staże wyjazdowe do 4 państw odbyło 6 osób z Uniwersytetu Szczecińskiego. Podczas trwania projektu wydano 15 numerów kwartalnika „Economics and Competition Policy”, na którego łamach zamieszczono aż 173 artykuły.

Szczecińskie demografki w Paryżu

Doktorantki Uniwersytetu Szczecińskiego: Magdalena Kamińska i Małgorzata Radomska, jako jedyne Polki zostały tegorocznymi studentkami Europejskiej Szkoły Demografii dla Doktorantów w Paryżu.

Europejska Szkoła Demografii dla Doktorantów czyli European Doctoral School of Demography powstała w 2005 roku przez konsorcjum Europejskiego Stowarzyszenia Badań nad Populacją, w którego skład wchodzi uniwersytety z Amsterdamu, Groningen, Helsinek, Lund, Rzymu i Rostocku oraz Instytuty: the Max Planck Intitute, the Netherlands Interdisciplinary Demographic Institute oraz Vienna Institute of Demography. Przez dwa pierwsze lata szkoła mieściła się w Rostocku, w okresie 2007-2009 jej siedzibą jest Paryż, natomiast w latach kolejnych (2009-2011) EDSO przeniesie się do Uniwersytetu w Lund.



Corocznie do Europejskiej Szkoły Demografii przyjmowanych jest od 12 do 24 doktorantów. Tak niska liczba studentów zapewnia niezwykle wysoki poziom kształcenia. Program rozpoczyna się we wrześniu w Max Planck Institute for Demographic Research w Rostocku, gdzie odbywają się miesięczne kursy przygotowawcze, mające na celu wyrównanie poziomu wśród studentów, którzy są absolwentami różnych, w tym często humanistycznych kierunków. W trakcie trwającego 11 miesięcy projektu doktoranci uczą się między innymi teorii demograficznych, analizy statystycznej zjawisk demograficznych, prognozowania i modelowania. Wszystkie zajęcia prowadzone są przez najlepszych wykładowców i ekspertów z Europy i Stanów Zjednoczonych. Każdy ze studentów ma ściśle sprecyzowany zakres badań oraz indywidualnego opiekuna naukowego, z którym pracuje nad projektem pracy doktorskiej.

Doktorantki Uniwersytetu Szczecińskiego są jedynymi Polkami zaproszonymi do udziału w programie w roku akademickim 2008/09. Magdalena Kamińska doktoryzuje się na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US, w katedrze Ekonometrii i Statystyki, jej promotorem jest prof. Mirosława Gazińska. W swoich badaniach zajmuje się umieralnością (głównie w Polsce). Małgorzata Radomska jest zaś doktorantką Wydziału Humanistycznego US, Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych, a jej promotorem jest prof. Edward Włodarczyk. W Europejskiej Szkole Demografii specjalizuje się w badaniach nad historią populacji, a konkretnie emigracją z powiatu Demmin (historyczne Pomorze, obecnie Vorpommern) do Stanów Zjednoczonych na przełomie XIX i XX wieku. Projekty takie jak ten, prócz edukacji na najwyższym światowym poziomie, zapewniają również cenne doświadczenie, prestiż, ale i niezapomnianą przygodę na całe życie.

Projekt badawczy Lama zakończony

Budynek WNEiZ w czasie trwania projektu LAMA gościł naukowców z wielu ośrodków międzynarodowych,

fol. J. Giedrys

Szczecińskie demografki w Paryżu

fol. archiwum

Prof. dr Norbert Weber - honorowy gość Instytutu Pedagogiki

W dniu 14 lutego 2009 roku Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Szczecińskiego miał zaszczyt gościć po raz kolejny profesora Uniwersytetu Technicznego w Berlinie, dra Norberta Webera.



Prof. dr Norbert Weber
- honorowy gość
Instytutu Pedagogiki

Prof. Norman Weber

fot. archiwum

Mistrz Europy z Cukrowej

Na fot.: (od lewej) Jarosław Koch,
Marcin Janowski,
Krzysztof Agapow

fot. archiwum

Profesor Norbert H. Weber to zasłużony badacz z wielostronnym wykształceniem (nauki o wychowaniu, historia, socjologia). W kręgu jego zainteresowań zawodowych od zawsze leżała pedagogika. Świadczą o tym chociażby liczne prace naukowe na temat pedagogiki reformy, szkolnej profilaktyki uzależnień, nauki o wychowaniu, dydaktyki ogólnej, czy wychowania po przeżyciach związanych z Auschwitz. Prof. Weber bardzo często w swoich pracach odwołuje się do zagadnień związanych ze stosunkami polsko-niemieckimi. Tematyka powyższych prac i wykładów koresponduje z aktualnymi problemami, jakie niosą ze sobą zmiany społeczne w Niemczech i Polsce (np. problemy alkoholowe młodzieży, zapobieganie agresji i przemocy, polityka rodzinna). Sposób badań poszczególnych problemów przez profesora charakteryzuje binacionalne spojrzenie, tzn. prezentacja problemu ze strony niemieckiej literatury przedmiotu oraz odwołanie wyników do polskiej specyfiki danego zagadnienia.

Urzeczywistniając swoje zainteresowania naukowe, profesor Norbert Weber od 1990 roku współpracuje z Instytutem Pedagogiki Uniwersytetu Szczecińskiego. Efektem owej współpracy były liczne warsztaty studenckie oraz polsko-niemieckie konferencje naukowe pracowników Uniwersytetu Technicznego w Berlinie oraz Instytutu Pedagogiki. W 1993 roku prof. Weber został odznaczony przez prezydenta Lecha Wałęsę za zasługi w prowadzeniu polsko-niemieckiego dialogu. W roku 2001 otrzymał medal Uniwersytetu Szczecińskiego.

Gościnne wykłady prowadzone przez profesora Norberta H. Webera na Uniwersytecie Szczecińskim cieszą się dużym zainteresowaniem. Jego długoletnie badania i liczne, ponad trzydziestoletnie kontakty naukowe z przedstawicielami polskiej nauki sprawiły, że wykłady pozwalają na wielopłaszczyznowe przedstawienie problemu, dokładne go omówienie i wyciągnięcie klarownych wniosków. Taka specyfika pracy przypadła do gustu studentom i pracownikom Instytutu Pedagogiki, o czym świadczy frekwencja i brak wolnych miejsc zawsze, gdy profesor Norbert Weber przybywa do Szczecina z kolejną wizytą.

Mistrz Europy z Cukrowej

Marcin Janowski zdobył złoty medal na otwartych mistrzostwach Europy w brazylijskim jiu-jitsu. Na co dzień mistrz jest asystentem w Katedrze Ekonomii na Wydziale Zarządzania i Ekonomiki Usług znajdującym się przy ul. Cukrowej w Szczecinie.

Około tysiąca pięciuset zawodników i ponad sto klubów z całego świata wzięło udział w zawodach odbywających się na przełomie stycznia i lutego w Lizbonie. Zawody miały charakter otwarty – oznacza to, że mogli wziąć w nim udział zawodnicy z całego świata. Marcin Janowski startował w kategorii ULTRA HEAVY BLUE BELD MASTER, czyli najcięższej, reprezentując Linke Gold Team, ale także Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług Uniwersytetu Szczecińskiego. Przygoda mistrza Europy z brazylijskim jiu-jitsu zaczęła się dwa lata temu, kiedy pod okiem trenera, Marcina Linke (który jest współtwórcą tegorocznego sukcesu) zaczął uprawiać ten sport. Wcześniej, przez jedenaście lat specjalizował się w Aikido, będąc m.in. trenerem w znanej szkole prowadzonej przez Jacka Wysockiego.

Brazylijskie jiu-jitsu sięga swoimi korzeniami lat dwudziestych naszego wieku kiedy to pięciu braci Gracie: Carlos, Helio, Osvaldo, Gastao i Jorge używając jako podstawy technik japońskiego jiu-jitsu, judo, zapasów i boksu stworzyli podwaliny pod obecny system. Sztuka walki opiera się na chwytach i koncentruje się na walce z jednym nieuzbrojonym przeciwnikiem. Przydaje się, gdy zachodzi potrzeba unieruchomienia przeciwnika i pokonania go bez wyrządzenia mu poważnego uszczerbku na zdrowiu (duszenia, dźwignie). Ćwicząc Brazylijskie jiu-jitsu można szybko nabyć podstaw umożliwiających obronę w sytuacji zagrożenia. Prostota i skuteczność Brazylijskiego jiu-jitsu zostały docenione przez siły zbrojne Stanów Zjednoczonych, które przyjęły go na wyszkolenie całosci swoich sił lądowych, oraz elitarnych jednostek marynarki - Navy Seals, korpusu marines - zwiad i sił antyterrorystycznych - Delta Force.



Marcin Janowski swój sukces może świętować dzięki ciężkiej pracy zespołu LGT, a także dzięki wsparciu uzyskanemu od Uniwersytetu Szczecińskiego. Szczególne podziękowania kieruje na ręce Dziekana Wydziału Zarządzania i Ekonomiki Usług dra hab. prof. US Piotra Niedzielskiego, kierownika Katedry Ekonomii dr hab. prof. US Grażyny Wolskiej oraz prof. dra hab. Henryka Babisa. Mistrz dziękuje także trenerowi Linke Gold Team Mariuszowi Linke oraz kolegom – Maćkowi Linke, Jarosławowi Kochowi, Grzegorzowi Szadkowskiemu i Stefanowi Osińskiemu. Medal dedykuje swojej żonie.

Edukacja dla bezpieczeństwa

Uniwersytet Szczeciński i Kuratorium Oświaty w Szczecinie zachęcają dyrektorów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych do podejmowania aktywnych działań w celu wprowadzenia nowego przedmiotu nauczania - edukacja dla bezpieczeństwa.

Międzywydziałowe Studium Kształcenia Pedagogicznego Uniwersytetu Szczecińskiego i Kuratorium Oświaty w Szczecinie zorganizowały w lutym br. konferencję naukową skierowaną do dyrektorów, nauczycieli i przedstawicieli samorządów z terenu województwa zachodniopomorskiego. Tematem spotkania była diagnoza przygotowania gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych do realizacji przedmiotu: przysposobienie obronne - edukacja dla bezpieczeństwa.



Ministerstwo Edukacji postanowiło zmodyfikować dotychczasowy program zajęć z przysposobienia obronnego w taki sposób, by sprostać wymogom Unii Europejskiej. Edukacja dla bezpieczeństwa zostanie wprowadzona do programu nauczania w gimnazjach już od przyszłego roku szkolnego. Zajęcia te będą kontynuowane następnie na poziomie szkół ponadgimnazjalnych.

Uniwersytet Szczeciński umożliwi kształcenie przyszłych nauczycieli edukacji dla bezpieczeństwa. Studia podyplomowe: przysposobienie obronne, edukacja dla bezpieczeństwa i koordynator bezpieczeństwa placówek edukacji i kultury realizuje Międzywydziałowe Studium Kształcenia Pedagogicznego US. Wyniki diagnozy przeprowadzonej przez pracowników Uniwersytetu Szczecińskiego nie są jednak zbyt optymistyczne: aż 60% gimnazjów i 36% szkół ponadgimnazjalnych nie posiada pomocy dydaktycznych do nauczania pierwszej pomocy medycznej, a na chwilę obecną jedynie 7% nauczycieli gimnazjów posiada kwalifikacje uprawniające do nauczania edukacji dla bezpieczeństwa.

Studia podyplomowe zaproponowane przez Uniwersytet Szczeciński mają na celu podniesienie kwalifikacji nauczycieli i przygotowanie ich do kompetentnego prowadzenia zajęć. Założeniem studiów jest również zachęcenie słuchaczy do popularyzowania zagadnień bezpieczeństwa i obronności oraz patriotyzmu w środowisku szkolnym i lokalnym. Wysoki poziom zajęć zapewni kadra naukowo-dydaktyczna Uniwersytetu Szczecińskiego, wojskowi nauczyciele akademicy oraz specjaliści z dziedziny bezpieczeństwa publicznego i ratownictwa. Absolwenci zostaną przygotowani do wykorzystywania multimedialnych pomocy dydaktycznych w realizacji zajęć z przysposobienia obronnego i edukacji dla bezpieczeństwa, prowadzenia strzelań sportowych, udzielania pomocy medycznej, a także organizacji imprez masowych oraz bezpiecznego i aktywnego wypoczynku młodzieży.

Archiwiści: reaktywacja

Pod koniec 2008 roku z inicjatywy studentów historii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Szczecińskiego zostało reaktywowane Koło Naukowe Archiwistów.

Archiwistyka, jako specjalność w ramach studiów historycznych, zaistniała w Instytucie Historii Uniwersytetu Szczecińskiego w 1999 roku. Historię Koła Naukowego Archiwistów datuje się natomiast na rok 2001. Jego pierwszym opiekunem został wówczas mgr Rafał Simiński. W roku 2003 koło pod opieką dr Agnieszki Chlebowskiej zawiesiło swoją działalność, którą na krótko wznowiono w 2007 roku.

Dzisiaj, w 2009 roku, gdy Koło Naukowe Archiwistów znów prężnie działa, dr Simiński powtórnie objął je opieką naukową, a nowym prezesem został student drugiego roku historii, Paweł Jarmoszewicz. Poza prezesem w skład zarządu KNA wchodzi również wiceprezes oraz skarbnik. Pasjonaci archiwistyki akcentują jednak, że jest jedna rzecz, która od początku istnienia koła nie uległa zmianie: nadal jego członkom zależy na pogłębianiu wiedzy z zakresu archiwistyki i rozwijaniu własnych zainteresowań. I to właśnie jest gwarantem owocnej działalności KNA.

Podstawowa aktywność KNA przejawia się w częstych wyjazdach do archiwów w różnych miastach Polski. Koło na przestrzeni lat miało okazję odwiedzić chociażby Archiwum Państwowe w Poznaniu oraz Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie. Poza tym członkowie koła uczestniczyli w wielu zjazdach, między innymi w V Zjeździe Studentów Archiwistyki w Toruniu, czy IV Powszechnym Zjeździe Archiwistów Polskich. W dniach 22-24 marca 2009 roku pięcioosobowa reprezentacja Koła Naukowego Archiwistów US uczestniczyła w XI Ogólnopolskim Zjeździe Studentów Archiwistyki w Katowicach. Wśród studentów z innych uczelni, studenci Uniwersytetu Szczecińskiego mieli okazję zaprezentować przygotowane przez siebie referaty. Wyjazd do Katowic wsparty został dotacją finansową, przekazaną przez Prektora ds. Studenckich, prof. Mirosławę Gazińską.



Wśród zamierzonych działań koła w najbliższym czasie jest również porządkowanie dokumentacji dziekanatu Wydziału Humanistycznego US oraz aktywne redagowanie studenckiego periodyku Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych pt. „Scriptor”. Członkowie Koła Naukowego Archiwistów podkreślają, że w całej historii koła najważniejsze jest to, że wciąż chcą zdobywać w jego strukturach nowe umiejętności, które mogą okazać się przydatne w przyszłej karierze zawodowej archiwisty.

Edukacja dla bezpieczeństwa

Wiedza praktyczna w zakresie edukacji dla bezpieczeństwa jest koniecznością – przekonuje US,

fol. archiwum

Archiwiści: reaktywacja

Archiwalne tomy uniwersyteckie czekają na amatorów porządkowania dokumentacji,

fol. archiwum

Kierunki pożądane

Kandydaci na studia w Szczecinie doczekali się uruchomienia jednych z najbardziej pożądanych kierunków w Polsce. Dziennikarstwo i psychologia od wielu lat cieszą się niesamowitym zainteresowaniem wśród młodych ludzi. Humanisci szturmują uczelnie, a uczelnie muszą nadążyć za zmianami.



Agnieszka Majewska

studentka pierwszego roku
dziennikarstwa na US

Rekordowa psychologia

Oferta edukacyjna US to nie tylko odpowiedź na panującą modę. Znaleźć też można coś dla pasjonatów. Wielbiciele kultury łacińskiej mogą rozpocząć przygodę intelektualną na studiach śródziemnomorskich. Natomiast ci, którzy pragną zagłębić się w elitarną archeologię oraz są zainteresowani najdawniejszymi dziejami Pomorza Zachodniego i Europy, nie mają na co czekać - studia ruszyły pełną parą od października 2008 roku.

Za nową ofertą przysłyły inne zmiany. W tym roku akademickim zmieniła się czołówka najchętniej wybieranych kierunków na US. Do tej pory było to prawo, europeistyka, politologia i socjologia. Podczas ostatniej rekrutacji (w roku akademickim 2008/2009) rekord padł w naborze na psychologię, gdzie o 1 miejsce starło się 14 osób,

na dziennikarstwie – 8. Dla porównania warto zaznaczyć, że na każde przewidziane miejsce kierunku lekarskiego w Pomorskiej Akademii Medycznej było 8 chętnych, a lekarsko-stomatologicznego – 9.

Proces tworzenia

Nowe kierunki zostały utworzone na wydziałach: filologicznym i humanistycznym. Zdecydowana większość kadry dydaktycznej jest już zatrudniona na US. Dla potrzeb związanych z danym kierunkiem nawiązano współpracę z innymi uczelniami w kraju oraz ze specjalistami-praktykami związanymi z daną dziedziną wiedzy. Warto zwrócić uwagę na to, że wprowadzanie niektórych nowych osobnych kierunków było stopniowe. Część z nich wyodrębniła się z istniejących już od dawna na US – dziennikarstwo z filologii polskiej (specjal-



Praktyki dziennikarskie można odbyć chociażby w nowoczesnych studiach radiowych Polskiego Radia Szczecin, na fot.: Adam Morawski i Monika Petryczko z gośćmi audycji Środek Miasta

fol.: Ł. Szelemej

ność dziennikarska), zaś archeologia z historii (specjalność archeologia). Część programu jest zatem wdrożona w praktyce i wymagała jedynie pewnego uzupełnienia lub poszerzenia.

System studiów, czyli jak długo?

Studia realizowane są w systemie bolońskim, czyli tzw. systemie 3 + 2. Wyjątkiem jest psychologia, gdzie przewidziano jednolite 5-letnie studia magisterskie bez możliwości uzyskania tytułu licencjata. Nowoczesny system nauczania zapoczątkowała Deklaracja Bolońska podpisana w 1999r. Obecnie należy do niego około 40 państw. Celem systemu jest zapewnienie wysokiej jakości kształcenia w szkołach wyższych. Polega on na tym, że studia zostały podzielone na etapy.

Pierwszy (I) stopień trwa w zależności od kierunku mniej więcej 3 lata i kończy się uzyskaniem tytułu licencjata lub inżyniera. Studia II stopnia zajmują około 2 lata i dają możliwość zdobycia tytułu magistra. Od 2003 roku w skład systemu bolońskiego wchodzi również studia doktoranckie jako III stopień kształcenia. Każdy stopień to zamknięta całość, zatem można łączyć kierunki. Po uzyskaniu tytułu licencjata z jednego kierunku jedynym wymogiem rozpoczęcia nauki na dowolnym kierunku II stopnia jest zdanie egzaminu wstępnego.

Zaletami tego systemu jest przede wszystkim uelastycznienie studiów oraz możliwość wcześniejszego wejścia na rynek pracy, większa dostępność studiów oraz mobilność studentów dzięki porównywalnemu naliczaniu punktów ECTS jako ekwiwalentu osiągnięć studenta we wszystkich krajach systemu bolońskiego. Odbywanie studiów w taki sposób sprzyja wdrożeniu koncepcji uczenia się przez całe życie.

Studia zawodowe, praktyki obowiązkowe

Praktyki są niezwykle ważną częścią edukacji. Studiowanie nie polega na nauce suchej te-

orii. Każda z nowinek uniwersyteckich przewiduje odbycie praktyk. W zależności od kierunku różne są ich forma i czas.

Na dziennikarstwie studenci mogą rozpocząć praktyki po II semestrze, np. w redakcji prasowej, radiowej, telewizyjnej, a także w agencji reklamowej, biurze rzecznika prasowego. Praktyka trwa 6 tygodni. Na studiach śródziemnomorskich skrócono czas tego obowiązku do 4 tygodni, a doświadczenie można zdobywać w środkach masowego przekazu i instytucjach zajmujących się problematyką łacińską. Psychologia z kolei przewiduje obok praktyk również ćwiczenia terenowe oraz obozy. Ćwiczenia terenowe mają się odbyć po VIII semestrze, mogą być prowadzone w formie obozów wakacyjnych przez 4 tygodnie, a także w ramach poszczególnych specjalizacji wybieranych indywidualnie przez każdego studenta w trakcie kształcenia. Archeologia pobiła wszystkie kierunki, gdyż przewidziane są praktyki w wymiarze aż 12 tygodni w ciągu całego okresu studiów! Realizowane będą na różnych stanowiskach archeologicznych po 3 tygodnie w semestrach: II, III, IV i V.

Lepiej studiować w Szczecinie?

Nowa oferta Uniwersytetu Szczecińskiego przeznaczona jest dla licealistów, których starsi koledzy wyjechali kilka lat temu do Poznania, Wrocławia, czy Warszawy po to, aby studiować wymarzone kierunki. Nie wiadomo, czy dzięki ich nieobecności w Szczecinie absolwentom nowych kierunków będzie łatwiej na rynku pracy. Wybierając studia, na pewno warto brać pod uwagę duże potrzeby wciąż rozwijającego się miasta, jakim jest Szczecin. Trzeba pamiętać także o dającym duże możliwości wymiany doświadczeń Systemie Bolońskim, który pozwala studentom jednej uczelni na studiowanie w innej przez jakiś czas (nie tylko w Polsce). Chyba tym razem bardziej opłaci się zostać.

▣

Co robić po...

...dziennikarstwie?	Pracować jako dziennikarz w prasie, radiu, telewizji, Internecie oraz w zawodach związanych z szeroko pojętą dziedziną komunikacji społecznej – w stosunkach publicznych, reklamie, promocji, instytucjach prowadzących edukację medialną.
...psychologii?	Można zostać psychologiem, policjantem, sprzedawcą, dziennikarzem. Dla absolwenta psychologii miejsce znajdzie się w każdej branży.
...studiach śródziemnomorskich?	Rozpocząć pracę w wydawnictwach, redakcjach czasopism, środkach masowego przekazu, turystyce i sektorze usług wymagających dobrej znajomości języka, literatury i kultury łacińskiej.
...archeologii?	Archeologowie potrzebni są przy inwestycjach budowlanych, jak np. budowanie autostrad, centrów handlowych. Zatrudniani są w celu wykonania badań, na stanowiska rysowników i fotografów, również w wojsku. Wykonują prace techniczne w trakcie badań archeologicznych i prac laboratoryjno-inwentaryzacyjnych w placówkach gromadzących zbiory zabytków archeologicznych.

Teolodzy

w drodze i dialogu

Wydział Teologiczny jest jednym z najmłodszych i najprężniej rozwijających się wydziałów Uniwersytetu Szczecińskiego. O pięciu latach doświadczeń, teraźniejszości i planach na przyszłość z Dziekanem Wydziału Teologicznego ks. prof. US dr hab. Zbigniewem Kroplewskim rozmawia Michalina Kuźma.

Projekt powstania w Szczecinie Wydziału Teologicznego zrodził się ponieważ... teologia była już w Szczecinie od dawna, bo istniało Wyższe Seminarium Duchowne, później studia prowadzone w ramach Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Na tym etapie poczuliśmy, że jesteśmy silnym ośrodkiem, mamy swoją własną kadrę naukową, są osoby zainteresowane studiowaniem tego kierunku, dlatego też został utworzony Wydział Teologiczny, by dać młodym ludziom szansę studiowania teologii. Z drugiej strony była też duża przychylność ze strony władz Uniwersytetu Szczecińskiego, aby był on pełnym uniwersytetem, czyli posiadał wszystkie podstawowe kierunki, do których należy właśnie teologia.

Przez ostatnie 5 lat wzbogaciliśmy życie uczelni oraz Szczecina o... przede wszystkim o uniwersalizm, bo dzięki temu mamy wszystkie nauki podstawowe. A Szczecin jako taki wzbogacił się o następny wydział, którego do tej pory nie było, a który pokazał już swoją siłę także pod względem nauk teologicznych.

Ludzie wydziału to... z jednej strony młodzi ludzie, studenci, którzy tworzą istotę wydziału. A z drugiej strony naukowcy uprawiający teologię oraz inne dziedziny, z których prowadzone są zajęcia.

Wśród innych wydziałów teologicznych nasz wyróżnia się... tym, że lokalizacja pozwala na działania ekumeniczne. Jesteśmy najbliżej drugiego wielkiego kościoła, kościoła protestanckiego, mamy więc większą możliwość dialogu ekumenicznego wśród teologów protestanckich. Przykładem może być współpraca z uniwersytetem w Greifswaldzie, z którym mamy historyczną wspólnotę. Drugi wyróżnik jest taki, że wydział obejmuje teren Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej, bo w jego ramach są 3 semi-



naria duchowne – w Szczecinie, Koszalinie i Paradyżu. Oczywiście wydział jest szerszy, bo studiuje tutaj przede wszystkim wielu studentów świeckich.

Największy sukces Wydziału Teologicznego do tej pory to... zdobycie uprawnień do doktoryzowania i poszerzenie wydziału o nowe kierunki – italiastykę oraz nauki o rodzinie.

Siłę wydziału stanowi... jego otwartość. Współpracujemy z różnymi kierunkami oraz z innymi wydziałami, także z innych krajów – przede wszystkim z Włoch i Niemiec. Nie zamykamy się do samej teologii katolickiej, ale wchodzimy w szeroki dialog ekumeniczny.

Absolwenci Wydziału Teologicznego to... różne osoby – z jednej strony klerycy, którzy pracują później jako księża w parafiach. Z drugiej – osoby przygotowane do pomocy rodzinie, czy spraw dotyczących kultury włoskiej, oraz ludzie otwarci na różne możliwości zawodowe.

Nasza oferta edukacyjna jest atrakcyjna ponieważ... teologia daje możliwość szerszego spojrzenia na świat, bo w ramach tych studiów są także zajęcia z psychologii, socjologii, filozofii. Są tutaj także inne ciekawe kierunki takie jak italiastyka oraz nauki o rodzinie jako wieloaspektowa pomoc rodzinie. Można także podjąć na naszym wydziale studia podyplomowe z mediacji, przygotowujące do pracy w sądach w roli mediatorów rodzinnych, czy też uprawniające do doktoratu z teologii oraz studia podyplomowe z zakresu zagrożeń wśród młodzieży.

Plany na przyszłość obejmują... od strony naukowej – zdobycie uprawnień do habilitowania, a od strony materialnej zbudowanie nowoczesnej biblioteki.

Dziekan wydziału teologicznego
ks. prof. Zbigniew Kroplewski

fot. J. Giedrys

Teologia

tętni życiem

Ubrany na czarno student filozofii, wyzwolone dziewczyny z Cukrowej, w szarym swetrze, zamknięty w wirtualnym świecie – informatyk... A jaki jest stereotyp ludzi z Wydziału Teologicznego...? Pobożne panienki w długich spódnicach i bladzi klerycy zatopieni nieustannie w kontemplacji...? Prawda jest zupełnie inna! Wydział Teologiczny ma wiele kolorów, nie tylko biel i czerń sutann.

Otwórzcie bramy!

Przyjrzyjmy się zatem bliżej temu niezwykłemu połączeniu, w którym Seminarium Duchowne i Uniwersytet tworzą tętniący życiem organizm, gdzie sacrum miesza się z profanum. Zapraszamy do podróży po jednym z najmłodszych i być może najbardziej intrygującym z wydziałów.

Naszą wędrówkę rozpoczynamy od samej drogi na wydział – wiele ścieżek do niego prowadzi, ale te najpiękniejsze znajdują się w Parku Kasprowicza, obok Różanki. Kilka kroków od nich znajduje się majestatyczny budynek Seminarium Duchownego,

Studenci wydziału muszą przejść nieco dalej, wśród zieleni krzewów, do nowoczesnego wejścia, gdzie przywitają nas uśmiechnięte panie portierki. Tam od razu (w razie gdyby ktoś miał wątpliwości) można uzyskać odpowiedź, co go tknęło, by tutaj przyjść. Na bocznej ścianie widoczne są tam bowiem obrazy przedstawiające fragmenty fresku Michała Anioła z Kaplicy Sykstyńskiej – Stworzenie Adama. Jak pierwszy mężczyzna został dotknięty i otrzymał przez to życie, tak i każdy student ma tutaj możliwość otrzymania nowego życia studenckiego, pełnego przygód, spotkań z ciekawymi ludźmi, zdobywania mądrości i podejmowania nowych wyzwań.



Michalina Kuźma

studentka III roku italianistyki z elementami studiów nad chrześcijaństwem



Studentki z duszpasterstwa akademickiego, a wśród nich - ks. dr Cezary Korzec

foto. archiwum wydziału

gdzie znajduje się również Wydział Teologiczny. Wita nas napis – *Cor magis quam porta* – „Serca otwarte szerszej niż brama”. I rzeczywiście - w myśl tego hasła – otwartość u ludzi wydziału jest cechą charakterystyczną, czego nie można powiedzieć o drzwiach nad którymi ów napis się znajduje – bardziej pasuje do niej biblijne określenie - „ciasna brama”, przez którą przejdą nieliczni, czyli w tym wypadku mieszkańcy seminarium.

Dla świeżo upieczonych studentów jednym z nich może być znalezienie biblioteki – droga dość kręta, raz prowadząca w górę, później znów w dół, jednak wchodząc tam, mimo niskości położenia można wzbic się na wyżyny wiedzy, gdyż księgozbiór jest zacny. Tacyż są i pracownicy biblioteki, służący zawsze pomocą i cennymi radami. Nie tylko dotyczącymi książek.

Biblioteka wydziałowa

fot. J. Giedrys



Śpiewający klerycy i radośni Włosi

Cóż można usłyszeć, czego doświadczyć, przechadzając się po korytarzach nobliwego budynku? Każdy z kierunków można po wnikliwej obserwacji rozpoznać – najbardziej charakterystyczni są oczywiście klerycy, wcale nie bladzi, ale całkiem rumiani, pełni radości i entuzjazmu, dość żywiołowo wdający się w dyskursy akademickie z wykładowcami. Po wielokroć sami są też źródłem radości – zwłaszcza gdy po zajęciach ze śpiewu liturgicznego sprawdzają swe możliwości głosowe oraz akustykę korytarzy.

Drugą szczególnie wyróżniającą się grupą są Włosi oraz italoentuzjaści studiujący język oraz kulturę włoską. Tutaj nie tylko uczy się odmian słówek, rozplątywania gramatycznych zawłości, bycia coraz bardziej wprawnymi użytkownikami coraz mniej obcego języka. Chodzi raczej o kulturę, o styl i radość życia. Słuchając na korytarzach rozmów studentów, można czasem pomyśleć, że dokonują się tutaj zmiany daleko głębsze niżli tylko czysto naukowe. Na egzaminach prócz standardowo wymaganej przez polskich wykładowców wiedzy, u naszych Włoskich lektorów trzeba dodać zachwyty, pasję, dynamizm. Kto na początku studiów miałby jeszcze z tym kłopoty, jest rozwiązaniem – wymiana studentka z programu Erasmus. Każdy student italianistyki ma możliwość spędzenia semestru na włoskiej uczelni. Powracający z ziemi włoskiej do Polski mogą być pewni, że ich życie nie będzie już takie samo jak przed tym doświadczeniem. Ciekawym i dobrym doświadczeniem.

Sala Króla Artura i kaplica

Życie wydziału nie toczy się jedynie w salach wykładowych i na korytarzach. Ważnym miejscem jest stółka nazywana przez niektórych Salą Króla Artura.

Co prawda nie ma tutaj okrągłego stołu, ale jest za to kominek, masywne drewniane ławy oraz górujący nad wszystkim żelazny, okrągły żyrandol wprowadzający nieco średniowieczny nastrój. Myli się jednak ten, kto myśli, że to miejsce jest raczej odpowiednie dla mozolnie pracujących skrybów niż dla nowoczesnych studentów. To właśnie tutaj jest strefa bezprzewodowego internetu, z którego często korzystają zaopatrzeni w laptopy synowie i córki Ewy. Tutaj również odbywa się wydziałowy Bal przebierańców.

Na żadnym innym wydziale nie ma też kaplicy. Ta tutaj jest usytuowana przy najruchliwszym miejscu – przy holu głównym, zaraz przy tablicy ogłoszeń i kserze. Każdy może tutaj zaczerpnąć sił duchowych, zwłaszcza na mszach wydziałowych. W każdy piątek jest także odprawiana msza święta po włosku. Ciekawostką może też stanowić fakt, że na początku Adwentu oraz Wielkiego Postu jest zawsze konferencja zachęcająca do dobrego przeżycia tychże okresów. Przyjście na nią jest jak najbardziej dobrowolne, zawsze jednak gromadzi dużą część wydziału. Wspólna modlitwa jest elementem łączącym tak studentów, jak i wykładowców. Tak jak i radosne śpiewanie kolęd – zarówno po polsku, jak i po włosku.

Warto nas odwiedzić

To, co stanowi największy atut wydziału to ludzie z pasją, pełni radości, otwartości i nowych pomysłów. Dzięki nim panuje tu przyjazna atmosfera, która popycha do kreatywności. Jednym z przykładów jest koło teatralne Silentium oraz liczni pasjonaci fotografii, których prace posłużyły kilkakrotnie w wydziałowych wystawach. Takie są blaski, a cienie... cóż, i te występują, w końcu to nie raj utracony, ale znów – dzięki wsparciu braci studenckiej można pokonać wszelkie trudy i znoje, by z każdej sesji i opresji wyjść bez obsesji...

Kierunki Wydziału Teologicznego:

Teologia

Nauki o rodzinie

Italianistyka z elementami studiów nad chrześcijaństwem

Profilaktyka zagrożeń młodzieży

Podyplomowe studia teologiczne – katechetyczne

Podyplomowe studia z teologii

Podyplomowe studia komunikacji społecznej

Podyplomowe studia z mediacji

US i Unia: pięć lat później

Wyobraź sobie uniwersytety, które proponują coraz atrakcyjniejsze programy nauczania, w których celem jest otwarcie się na inną kulturę, wymiana myśli i czynne wspieranie rynku pracy. Udało Ci się? Jesteśmy w Unii Europejskiej, której dewizą jest urzeczywistnianie takich wyobrażeń. W tym roku mija pięć lat od przystąpienia Polski do europejskiej wspólnoty.

„Unia Europejska” - to hasło budzi dziś o wiele więcej skojarzeń niż pięć lat temu: Traktat Lizboński, połowy dorsza na Bałtyku Wschodnim, przemysł stoczniowy, wspólna waluta w całej Europie, protokół z Kioto, dopłaty dla rolników... Unia to jednak także wspólnie podejmowane działania świata nauki i fundusze, dzięki którym prowadzonych jest wiele działań badawczych i edukacyjnych, często z długą tradycją.

Ja mam 20 lat, ty masz 20 lat – Erasmus ma 20 lat

Ideę europejskiej wielokulturowości odnajdziemy przede wszystkim w programie ERASMUS, za którego hasło od początku można przyjąć postulat „Stańmy się Europejczykami”. Sam program ma 22 lata, jesienią w Sopocie rozpoczęły się obchody jego 10-lecia w Polsce. Jak dla wielu innych uniwersytetów, tak dla Uniwersytetu Szczecińskiego było to wkroczenie w europejską dorosłość, z fazy programów wsparcia do współpracy partnerskiej. Przez te lata i ERASMUS ewoluował: z „europejskiego programu działań na rzecz mobilności studentów” stał się jedną z kluczowych ram zintegrowanego programu „Uczenie się przez całe życie”, który skupia działania edukacyjne na szczeblach od szkolnictwa podstawowego po uniwersytety 3-go wieku.

Program umożliwia korzystanie ze stypendium naukowego i wymiany uczelnianej, z praktyk zawodowych i z transferu dobrych rozwiązań, wymiany metodycznej i merytorycznej. Jego założeniem jest wielokulturowość i urzeczywistnienie bycia operatywnym w skali międzynarodowej, jako że charakter współczesnego Europejczyka wyznacza mobilność, a więc i fakt, że jest się w stanie podjąć pracę gdziekolwiek. Przy budowaniu Europy bez granic kluczowymi zdobyczami dla studenta jest standar-

dyzacja współpracy międzyuczelnianej, a więc system boloński i Europejski System Transferu Punktów (ETCS). Pamiętać też należy o dokumentach EUROPASS, dzięki którym w sposób standardowy, zrozumiały i wyczerpujący zaprezentujemy nasze kwalifikacje i osiągnięcia zawodowe.

Wielkie studenckie podróże: ja Paryż, ty Bukareszt, ona Sewilla.

Europa dostępna jest dla studenta także dzięki możliwości odbycia praktyk. Od 2004 r. US realizował 14-tygodniowe praktyki (program Leonardo da Vinci) w Hiszpanii, Portugalii, Włoszech i na Cyprze. Obecnie realizowane są one w ramach programu Erasmus i można odbyć je w każdym z 27 krajów Unii Europejskiej, ale i w Islandii, w Lichtensteinie czy Norwegii (kraje EOG) oraz w Turcji. Są dłuższe (od 3 do 12 miesięcy), ale to na naszych barkach spoczywa znalezienie firmy bądź instytucji odpowiadającej naszym aspiracjom, która zgodzi się nas przyjąć.

Opowieści uczestników programu słucha się z zaciekawieniem, „Głos Szczeciński” opisywał historię Ewy Trzmiłowskiej, która w ramach praktyk w 2005 r. niespodziewanie została rzecznikiem prasowym FC Sewilla w Hiszpanii w czasie rozgrywek pucharu UEFA i komentowała na żywo mecz z Alemannia Aachen przy ponad 40.000 kibiców na stadionie, w języku niemieckim.

Konkurencja wśród aplikujących jest ogromna (np. w roku 2005 na 49 praktyk zgłosiło się 600 chętnych), ale pewnym jest, że duża część studentów zyskuje możliwość wyjazdu. Ważne jest, że możemy ubiegać się o wymianę i praktyki również bez wsparcia finansowego, pozwalają one bowiem zdobyć unikalne doświadczenia w zawodzie i poznać inny etos pracy. Dają nam też wiedzę, czego wymagać od polskiego pracodawcy i perspektywę



Marcin Piątkowski

absolwent filozofii US, wiceprezes Klubu Storrad, Stowarzyszenia na Rzecz Wzbogacania i Rozwoju Życia Kulturalno-Sportowego Szczecina

niezmiernie pomocną tak w procesie edukacji, jak w środowisku zawodowym. Osoby poważnie myślące o karierze zawodowej powinny koniecznie starać się o możliwość wyjazdu zagranicznego.

Unia w moim domu

Europejskość uniwersytetu to również kierunki europejskie. Na US jako pierwszych wymienić trzeba powołaną prawie 15 lat temu Katedrę Europejską Jean-Monnet na kierunku politologia i specjalność „Integracja europejska im. Jeana Monneta”, gdzie realizuje się szereg projektów finansowanych bezpośrednio z Brukseli, prowadzi się badania i wykłady europejskie.

Znajomość języków obcych pogłębić można

w Akademickim Centrum Kształcenia Językowego, dla powstania którego pozyskano fundusze europejskie. Wizję wspólnej Europy wspierają konferencje i sympozja, warsztaty i publikacje, korzystające z dofinansowań operatorów funduszy unijnych lub współpracy transgranicznej. Praca badawcza uniwersytetów prowadzona jest często na zasadzie partnerstw, dzięki którym kadra, jeżdżąc na badania prowadzi wspólne projekty.

Łatwo poznać rozpiętość wspólnych programów, przeglądając partnerów np. Wydziału Nauk Przyrodniczych US (Uniwersytety w Kilonii, Greifswaldzie, Frankfurt nad Menem, Rostoku, Petersburgu, Piotra i Marie Curie w Paryżu, Göteborgu, Upsali i in.)

US i Unia okiem eksperta

ERASMUS:

„Erasmus jest namacalny – studenci, którzy rzeczywiście poważnie myślą o swojej karierze zawodowej, powinni rozpatrywać wyjazd zagraniczny jako konieczność. To powinien być minimum semestr spędzony na nauce w zagranicznej uczelni lub na praktyce w przedsiębiorstwie, by spojrzeć na rzeczywistość z innej perspektywy. Program Erasmus dotyczy nie tylko studentów ale i naszych naukowców, pracowników dydaktycznych, nauczycieli akademickich. Oni też wyjeżdżają za granicę, z prozaicznego powodu – aby być nauczycielami w innych, zaprzyjaźnionych uczelniach. Wyjeżdżają na konferencje, sympozja, spotkania naukowe, ale również jako dydaktycy – z cyklami wykładów do partnerskich uczelni wyższych.”

FUNDUSZE EUROPEJSKIE:

„Gdyby zsumować wszystkie projekty, które zrealizował US przez Dział Spraw Międzynarodowych i wrzuciło by się je do jednego zbioru bez podziału merytorycznego, okazało by się, że te wszystkie projekty łącznie warte są z 45 milionów. A mówimy tu tylko o projektach które były przez nas realizowane, wymyślane i prowadzone, oczywiście przy współpracy z innymi działami Uniwersytetu Szczecińskiego. Ponad 90% działań międzynarodowych realizowanych przez uniwersytet korzysta z dobrodziejstw Unii Europejskiej. Projekty, które były i są realizowane najłatwiej podzielić na twarde (inwestycyjne) i miękkie (które inwestycyjnymi nie są). Te miękkie to projekty szkoleniowe, doradcze i czysto naukowe – czyli badawcze.

Globalnie można powiedzieć, że większość z nich nie ujrzała światła dziennego, nie została zrealizowana, gdyby nie było środków pomocowych ze strony unii. A należy równocześnie



przyznać, że nasi naukowcy chcą z każdym rokiem partycypować w coraz większej liczbie projektów współfinansowanych ze środków wspólnotowych, ale wraz z tym konieczny jest dalszy rozwój Działu.”

Andrzej Łuc
kierownik Działu Spraw Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego

fot. J. Giedrys



foto. Credit ©
European Communities, 2009

21 lipca 1984	założenie Uniwersytetu Szczecińskiego
1 listopada 1993	powstanie Unii Europejskiej
rok 1987	Ustanowienie programu ERASMUS
rok 1990	początek korzystania przez Polskę z pomocy finansowej programu TEMPUS-PHARE (do roku 2001), decyzją Rady Ministrów Wspólnoty Europejskiej
rok 1998	Włączenie się do programu ERASMUS polskich środowisk akademickich
1 maja 2004	wstąpienie Polski do UE
15 grudnia 2004	przyjęcie projektu EUROPASS, składającego się z 5 dokumentów na rzecz prezentowania umiejętności zawodowych i kompetencji we wszystkich krajach UE
rok 2007	Włączenie programu ERASMUS do programu „Uczenie się przez całe życie” (LLP – the Lifelong Learning Programme)

Własna firma w Unii

Uniwersytet, jako instytucja kluczowa dla całego regionu zachodniopomorskiego zgodnie ze swoją misją statutową realizuje nie tylko projekty naukowe, ale też inne, które dotyczą rynku pracy czy poprawy jakości funkcjonowania instytucji samorządowych. Dzięki projektom UE powstało 40 firm założonych i prowadzonych przez studentów i absolwentów. Obecnie ruszają kolejne programy (Mój Biznes i Kobieta Biznesu), które uczą, doradzają i udzielają bezwrotnego wsparcia finansowego najlepszym inicjatywom.

US uczestniczy w tworzeniu przyszłych kadr zawodowych i wspiera przekwalifikowanie pracowników

w całym regionie, zgodnie z tendencjami rynku zawodowego. W partnerstwie z 15 innymi polskimi uczelniami wyższymi zrealizował największy w Europie projekt studiów podyplomowych, co doprowadziło do przeszkolenia ponad 6000 pracowników firm, w tym około 1100 przez sam US. Uczestnicy zajęć przyjeżdżali nawet z Krakowa, jak np. pracownicy Poczty Polskiej. Obecnie realizuje się projekt podnoszący kwalifikację pracowników pomocy i integracji społecznej, działanie, dzięki któremu urzędy pracy w 4 województwach lepiej obsługiwać będą klientów. A to tylko niektóre z działań opierających się na wsparciu Unii Europejskiej, które poprawiają jakość naszego życia codziennego. ■

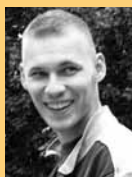
@ Linki polecane:

Dział Spraw Międzynarodowych US – zapoznaj się z działalnością DSM US
<http://www.us.szc.pl/dsm/>

Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE)
<http://www.frse.org.pl/>

Nie samą nauką student żyje!

Dlaczego w podstawówce, gimnazjum, liceum, czy technikum człowiek się UCZY, a jedynie na uczelni STUDIUJE? Czym tak właściwie jest to uniwersyteckie „studiowanie”? Wystarczy obejrzeć nowy spot reklamowy Uniwersytetu Szczecińskiego pt. „Nie samą nauką student żyje”, by poznać odpowiedź.



Tomasz
Owsik-Kozłowski

student drugiego roku
filologii polskiej US

Tegoroczne Dni Otwarte Uniwersytetu Szczecińskiego odbyły się 17 marca na Wydziale Humanistycznym US. Uniwersytecka aula okazała się nadzwyczaj pojemna, gdyż w tym roku liczba uczniów szkół ponadgimnazjalnych była imponująca i przekroczyła oczekiwania organizatorów. Jednym ze sposobów zaprezentowania tego, co Uniwersytet Szczeciński ma do zaoferowania przyszłym studentom, jest spot reklamowy: „Nie samą nauką student żyje!”, który w atrakcyjny sposób ukazuje blaski, jakże barwnego, studenckiego życia.

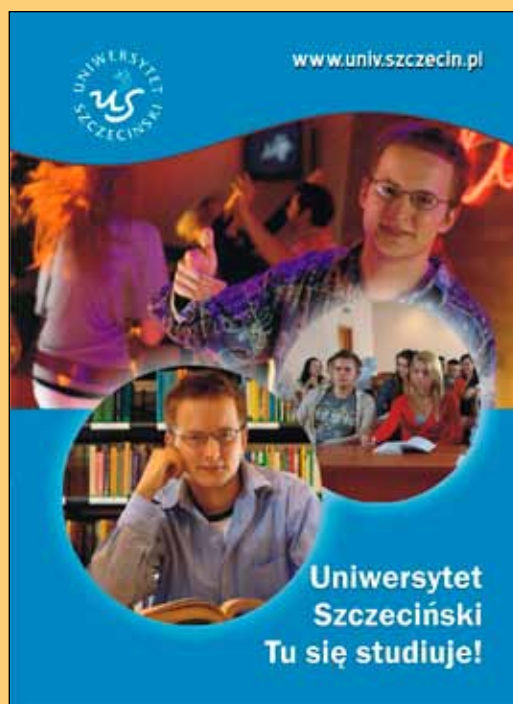
O tym, czy reklama jest dzisiaj koniecznością, jak promować uczelnię oraz jaką strategię promocji obrał w tym roku Uniwersytet Szczeciński z Krzysztofem Trzczańskim, kierownikiem Biura Promocji i Informacji US rozmawia Tomasz Owsik-Kozłowski.

Przegląd Uniwersytecki: Czy taka instytucja jak uniwersytet musi się w dzisiejszych czasach reklamować?

Krzysztof Trzczański: Tak, jest to koniecznością. Sama marka już nie wystarcza. Poza tradycją potrzebna jest uniwersytetowi reklama. Uczelnia przeznaczona z roku na rok coraz więcej pieniędzy, aby dotrzeć do przyszłych studentów. W otaczającej nas kulturze konsumpcyjnej, w natłoku i wielości logotypów, marek i ich reklam uniwersytet musi znaleźć miejsce dla siebie.

W takim razie jak wygląda tegoroczna strategia promocyjna US-u?

Najważniejsza w kampanii jest spójność. Nie należy się w tej kwestii rozrabiać. Nasza reklama opowiada pewną krótką historię. Spot reklamowy pojawi się w telewizjach lokalnych, reklamy wizerunkowe trafią na billboardy i plakaty. Internet to ważne medium o szerokiej publiczności, w które również inwestu-



jemy. Prócz tego promujemy się na targach edukacyjnych. Byliśmy już m.in. w Zielonej Górze, Toruniu, Gorzowie, Bydgoszczy, oczywiście również w Szczecinie. Organizujemy spotkania w szkołach średnich. Jest to o tyle ważne, że podczas takich spotkań przyszli studenci mogą porozmawiać, zadać pytanie swoim starszym kolegom - studentom US-u.

Uczelnia jest różnorodna - wielość wydziałów, ośrodki zamiejscowe, jednostki międzywydziałowe. Jak reklamować tak różnorodną instytucję? Należy znaleźć cechy wspólne i na nich się skupić. Nie można zapomnieć o tym, że właśnie ta różnorodność zapewnia bogatą ofertę dla potencjalnego

studenta. By dobrze trafić z ofertą, trzeba słuchać, co mają do powiedzenia młodzi ludzie. My im uświadamiamy, że studia to nie tylko nauka, że taka instytucja, jak uniwersytet, ma do zaoferowania wiele więcej.

odbiorcom, jaka to jest ogromna liczba i jakie daje możliwości.

Jeśli już mówimy o odbiorcach, do kogo tak właściwie kampania jest kierowana?

Odbiorcą jest każdy potencjalny przyszły student,



Dni Otwarte US przyciągnęły sporą rzeszę zainteresowanych

fot. J. Giedrys

Na czym skupiacie się reklamując w tym roku Uniwersytet Szczeciński? Jak chcecie trafić do zainteresowanych naszą uczelnią?

Nie samą nauką student żyje! – tak brzmi tegoroczne hasło reklamowe. Chcemy uświadomić ludziom czym jest uniwersytet, czym jest studiowanie. Studia to nie tylko nauka, to też spotkania, miasto. Prócz aktywności naukowej, edukacyjnej, uniwersytet funkcjonuje kulturowo i opinotwórczo. Tu się studiuje po prostu!

Jak kampania tegoroczna ma się do zeszłorocznej?

W tym roku pokazujemy czym jest studiowanie. Rok temu stawialiśmy na wielkość. Przy planowaniu kampanii reklamowej należy się zastanowić, co może robić wrażenie, co może przyciągnąć, zainteresować. W zeszłym roku doszliśmy do wniosku, że jest to wielkość i możliwości, jakie ona sprawia. Poprzednie hasło brzmiało: Jest nas ponad 30 tysięcy! W Szczecinie jest 80 tysięcy studentów. W przybliżeniu co 3 szczeciński student jest studentem Uniwersytetu Szczecińskiego. Chcieliśmy uświadomić

szukający informacji. Tak to wygląda w odniesieniu do reklamy internetowej i wizualnej - billboardy, plakaty. Reklama telewizyjna jest profilowana na młodych ludzi spoza Szczecina i ich rodziców, często z mniejszych miejscowości. Jak już wspomniałem, ważnym elementem są targi, gdyż prócz oferty edukacyjnej są na nich nasi studenci, którzy chętnie odpowiadają na wszystkie pytania. Staramy się, by nasze stoiska były interaktywne i naprawdę ciekawe. Chociażby dlatego jeździ z nami Eureka i jej interaktywne doświadczenia.

Rozumiem. Teraz konkrety: kiedy i gdzie będzie można natrafić na reklamy Uniwersytetu Szczecińskiego?

Premiera spotu reklamowego odbyła się podczas Dni Otwartych, 17 marca. Reklama telewizyjna miała premierę w kwietniu, a zaraz po niej ruszyliśmy w internecie. Na targach promujemy się od września i potrwa to mniej więcej do kwietnia.

Dziękuję za rozmowę.



ABSOLWENT dla Uniwersytetu Szczecińskiego.

Już po raz trzeci w historii Uniwersytet Szczeciński zdobył nagrodę ABSOLWENT przyznaną podczas Lubuskich Targów Edukacyjnych w Gorzowie Wielkopolskim. Statuetka przyznawana jest wystawcom za innowacyjne rozwiązania, nowoczesną bazę dydaktyczną, nowe kierunki nauczania, rozwój nowych technologii i działań wpływających na wzrost transferu wiedzy, a także inne szczególne osiągnięcia i rozwiązania wpływające na poziom kształcenia. Warto zaznaczyć, że Uniwersytet Szczeciński był jedną z 77 uczelni wyższych biorących udział w targach.

Statuetkę odbierał Adam Morawski z Biura Informacji i Promocji US

fot. M. Sereżyńska

Neurosalon

naukowy

Efektywne nauczanie – taki cel stawia przed sobą chyba każdy związany z szeroko pojętym szkolnictwem. Zarówno jednostkowy pedagog, jak i zbiorowa organizacja czy instytucja. W jaki sposób jednak tego dokonać? Jak to często bywa, nie istnieje jednoznaczna odpowiedź na takie pozornie proste pytanie. Niemniej warto poszukać rozwiązania tego problemu. Wydaje się, że Salon Naukowy Uniwersalia Stetinensia może być przedsięwzięciem, dzięki któremu tego rodzaju dylematy odejdą w zapomnienie.

Darek Sadowski

student IV roku
filologii polskiej
(specjalność dziennikarska)
i II roku
kulturoznawstwa na US

Od badania możliwości do nauki

Wszystko za sprawą działalności Polskiego Stowarzyszenia Programu Neurologii, które od niedawna aktywnie funkcjonuje również w środowisku szczecińskim. Należy podkreślić, że działalność PSPN jest na wskroś pionierska, a nawet eksperymentalna. Wynika to mianowicie ze zdystansowanego podejścia do możliwości rozwoju teorii ludzkiego umysłu. Naukowcy działający w ramach tego programu badają przesłanki specjalistów z różnych dziedzin i dyscyplin naukowych. Owa interdyscyplinarność jest dla nich kluczowa. Analizując pojedyncze teorie, badacze PSPN chcą stworzyć dalekosiężny program badań nad rolą neurowiedzy w odniesieniu do społeczeństwa.

Oryginalność tego projektu można również dostrzec w jego nazwie. Ambicją założycieli PSPN nie jest bowiem uznawanie się za wszytkowiedzących specjalistów w danej dziedzinie. Badacze swoją rolę widzą raczej w odpowiednim sterowaniu i zarządzaniu nauką. W związku z tym całą inicjatywę należy traktować jako twór, który nie jest jeszcze formą ostateczną, a w przyszłości będzie z pewnością ewoluował.

Spore zainteresowanie wywołuje termin neurologika, który stanowi składową część nazwy stowarzyszenia. Otóż początkowo miała być to nauka dotycząca zgłębienia i kontroli systemu nerwowego. W latach 60. XX wieku w programie badawczym neurologiki preferowano metody psychodeliczne, które zostały szybko przerwane. Obecnie przedmiotem jej badań jest przede wszystkim ludzki umysł, który jest analizowany przez dwa szerokie nurty badawcze: kognitywistykę oraz neuronaukę.



Trzy języki na raz? Czemu nie?

Najlepszym dowodem obecności PSPN na terenie naszego miasta jest wspomniany już Salon Naukowy Uniwersalia Stetinensia. Jest to cykl wykładów, które będą odbywać się raz w miesiącu, każdym razem w innym miejscu. Uniwersalia Stetinensia to swoiste pole do prezentacji najnowszych

Prezesem
Polskiego Stowarzyszenia
Programu Neurologiki jest
prof. Stanisław Flejterski

osiągnięć nauki w obszarze społecznego komunikowania się i poznania tajników ludzkiego umysłu. Przejawy wszelkiego rodzaju aktywności i innowacji będą konfrontowane przez przedstawicieli nauki, kultury i biznesu. Nie tylko ze Szczecina i innych polskich miast, ale nawet przez gości z zagranicy.

Pierwsze spotkanie Salonu Naukowego

Uniwersalia Stetinensia odbyło się 12 stycznia. Jego głównym bohaterem był dr Piotr Wahl, a wraz z nim synoptyczna metoda nauki języków obcych. Naukowiec przekonywał zebranych w Sali Senatu Uniwersytetu Szczecińskiego, że (zgodnie z tytułem jego wykładu) wielojęzyczność jest w zasięgu ręki. Wystarczająco do tego chęci i otwarcie umysłu na nowe metody. Wszystko rzecz jasna zostało poparte bada-

niami i doświadczeniami praktycznymi, z których wysnuć można zaskakujące wnioski, mówiące o tym, że wielojęzyczność jest powszechna i naturalna, zaś niezajomość języków jest ograniczeniem dla rozwoju ludzkości. Co ciekawe, z badań wynika jednoznacznie, że przeciętny człowiek jest w stanie władać co najmniej kilkoma językami i nie powinno mu to sprawiać zbyt dużego problemu.

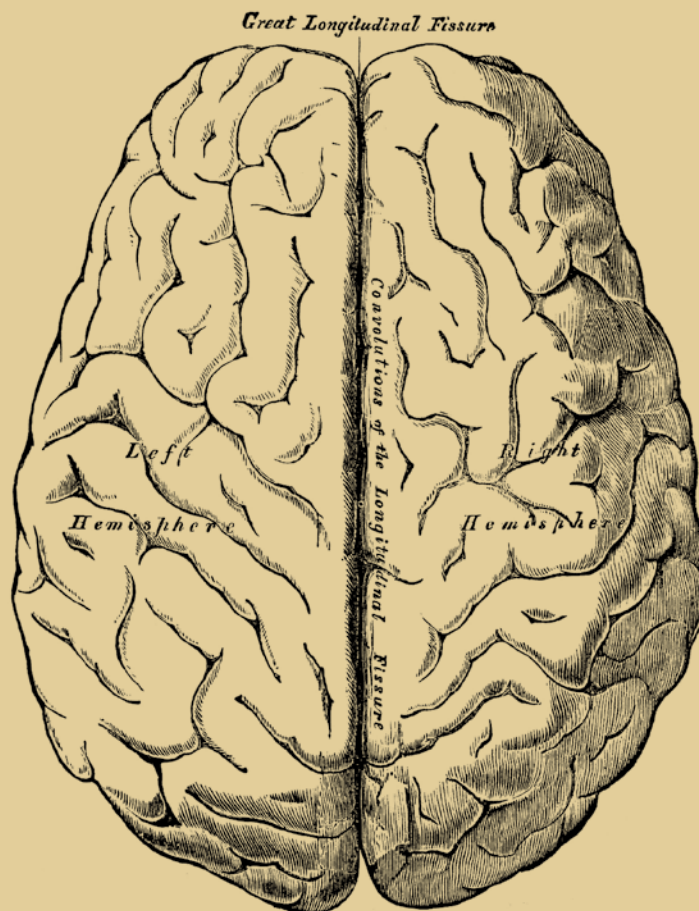
Dr Wahl nawoływał zatem do nauki kilku języków jednocześnie, gdyż tak naprawdę szczególnie w obrębie jednej grupy językowej, są one do siebie bardzo podobne. Naukowiec przytoczył przykład kursu nauki hiszpańskiego, portugalskiego i francuskiego. Współczynnik podobieństwa leksykalnego tych języków wynosi ponad 80%, co chyba

najlepiej obrazuje słuszność teorii.

Kolejne spotkanie w ramach cyklu odbyło się w Willi West-Ende na początku marca. Tym razem temat dyskusji brzmiał: Życie mózgu. Dzieje lokalizacji duszy. Rozmowę prowadził prof. zw. dr hab. Bożydar Kaczmarek z Zakładu Neurolingwistyki i Psychologii Komunikowania się Uniwersytetu Szczecińskiego.

Podczas kolejnego spotkania Uniwersalię gościć będzie Klub XIII Muz.

W sali koinkowej prof. zw. dr hab. Andrzej Piegat z Katedry Metod Sztucznej Inteligencji i Matematyki Stosowanej Wydziału Informatyki Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego wraz ze swoimi współpracownikami przedstawi perspektywę naśladowania ludzkiego umysłu, czyli genezę i możliwości sztucznej inteligencji.



SŁOWNICZEK:

- Kognitywistyka** – nauka zorientowana na poznanie umysłów ludzi, zwierząt i komputerów.
- Neuronauka** – zajmuje się badaniem ludzkiego systemu nerwowego, badaniem mózgu, biologiczną podstawą świadomości, percepcji oraz pamięci.
- Synoptyczny** – to taki, który pozwala na ogólny widok całości i charakteryzuje się wszechstronnością oglądu.

Wiosna Pedagogów

Doskonalić się trzeba – wie to każdy student. Jeszcze lepiej niż studenci wiedzą to także pedagodzy, którym taką możliwość daje Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli – instytucja stale współpracująca z Uniwersytetem Szczecińskim, a od niedawna mieszcząca się w nowej siedzibie, przy ulicy Generała Sowińskiego.



Tomasz
Owsik-Kozłowski

student drugiego roku
filologii polskiej US

Słonecznie i przestrzenie

Wejścia do nowoczesnego budynku o charakterystycznej czerwonej elewacji - siedziby Zachodniopomorskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli strzegą m.in. Józef Piłsudski, Mikołaj Kopernik i Ludwig van Beethoven – popiersia wykonane przez chojeńskie koło rzeźbiarskie „Forma”. Witają oni nowoprzybytych i zapewniają nietuzinkowe towarzystwo przez cały czas pobytu w Centrum.

Przestronne sale, panoramiczne okna i jasne korytarze to to, czym nowa siedziba może się pochwalić. Takie rozwiązanie architektoniczne zapewnia swobodę w poruszaniu się po budynku osobom niepełnosprawnym. Ciekawostką, zasłu-

licznej Biblioteki Pedagogicznej we wspomnianym patio zapewniają relaks na najwyższym poziomie.

Literacka uczta

Od dawien dawna Publiczna (wcześniej Wojewódzka) Biblioteka Pedagogiczna oferuje czytelnikom bogaty wachlarz literatury, zwłaszcza tej trudno dostępnej, o czym przekonać się mógł każdy student filologii polskiej w desperackim poszukiwaniu uniwersyteckiej lektury (słowa te piszę, kierując się własnymi doświadczeniami). Biblioteka, przeniesiona z przytulnej siedziby przy ul. Jarowita, rozwinęła skrzydła i prócz książek i czasopism oferuje także 5 stanowisk komputerowych, obowiązkowo pod-



Na gości ZCDN
czeka przyjemne,
nasłonecznione patio

fot. archiwum

gującą na polecenie jest patio, dziedziniec wewnątrz budynku. Zapewniam, że wiosenne słońce, świeże powietrze i dobra książka ze zbiorów Pub-

łączonych do globalnej sieci. Z biblioteki może korzystać każdy, po uprzedniej rejestracji. Studentom wystarczy karta międzybiblioteczna.

„Refleksje” to tytuł czasopisma – Zachodniopomorskiego Dwumiesięcznika Oświatowego, wydawanego nakładem Wydawnictwa Zachodniopomorskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Oddając się refleksjom zawartym w treści czasopisma rozwinemy swoją wiedzę na tematy związane z edukacją, wychowaniem i oświatą. Poznamy także inicjatywy edukacyjne województwa zachodniopomorskiego i prześledzimy bieżące przemiany w oświacie.

Szkolić, uczyć, doskonalić

Głównym celem funkcjonowania instytucji jest doskonalenie i dokształcanie nauczycieli. Do dyspozycji pedagogów są wykwalifikowani konsultanci, wśród nich również wykładowcy i nauczyciele akademicy Uniwersytetu Szczecińskiego, służący pomocą w codziennych zmaganiach pracowników oświaty. ZCDN oferuje wachlarz szkoleń i kursów, płatnych bądź nieopłatnych. Mobbing w szkole – rozpoznawanie i przeciwdziałanie, matematyka z komputerem, czy niezwykle ozdoby ze słomki to tylko wybrane propozycje szkoleń ZCDN-u. W ten



Wewnętrzny dziedziniec oraz wejście do budynku zdobią rzeźby chojeńskich artystów z grupy FORMA

fot. archiwum

sposób placówka kształci nauczycieli i pedagogów szkół różnych szczebli, także pracowników, absolwentów i studentów US. Szczegółowy wykaz oferty szkoleniowej dostępny jest w informatorze (w wersji elektronicznej na stronie internetowej), do którego radzę sięgnąć za każdym razem, gdy tylko najdzie nas ochota na dokształcenie się w jakiegokolwiek dziedzinie – zapewne jest ona już uwzględniona w ofercie ZCDN-u.

Sztuka

Galeria E – pod tą tajemniczą nazwą kryją się wystawy rzeźbiarskie, malarskie i plastyczne, które można kontemplować na korytarzach centrum w przerwach pomiędzy nauką i doskonaleniem. Zdarzają się również spotkania autorskie z artystami różnych dziedzin. Oto argument na otwartość opisywanej instytucji. Element marketingowy także ma tu swój wkład, bo o ile przyjemniej odwiedzać miejsce, które dba o swoich gości i jest miłe dla oka.

☐

Nowoczesny budynek dostosowany jest do potrzeb osób niepełnosprawnych

fot. archiwum

Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli jest wojewódzką placówką doskonalenia nauczycieli realizującą zadania w zakresie dokształcania nauczycieli wszystkich specjalności, poziomów kształcenia oraz typów szkół i placówek oświatowych województwa zachodniopomorskiego. ZCDN to również baza zbiorów bibliotecznych o tematyce oświatowej, w tym literatury pedagogicznej i psychologicznej. Pracownicy Publicznej Biblioteki Pedagogicznej od lat służą bogatym księgozbiorem, tworzą i udostępniają nowoczesne systemy informacji oświatowych. Więcej: www.zcdn.edu.pl

Godziny otwarcia:

Publiczna Biblioteka Pedagogiczna:

poniedziałek, niedziela: nieczynna
wtorek – piątek 11.00 – 18.00
sobota: 11.00 – 15.00

Nauczyciele Konsultanci:

poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek: 8.00 – 15.00
środa: 10.00 – 17.00

Czas na debatę międzykulturową

dr Irena Ramik-Mażewska
fot. archiwum prywatne

Dr Irena Ramik-Mażewska z Instytutu Pedagogiki uważa, że brakowi głębszych relacji między szczecinianami i więzi z miastem sprzyja poczucie, że jesteśmy tu na chwilę. Razem ze swoimi studentami zorganizowała debatę międzykulturową z udziałem szczecinian pochodzących z mniejszości narodowych i etnicznych. Pytam ją o to, skąd jesteśmy.



Mieszkańcy Szczecina pochodzą głównie z różnych terenów przedwojennej Polski. Czy w związku z tym mamy tu do czynienia z kolorowym obyczajem i tradycją z różnych stron, czy raczej z ich unifikacją lub zanikiem? Innymi słowy - czy Szczecin to miasto wielokulturowe, czy miasto bez kultury?

Szczecin to z pewnością miasto wielokulturowe. Na tzw. „Ziemie Odzyskane” przyjechali mieszkańcy przedwojennych polskich ziem, przewożąc ze sobą ukraińskie, łemkowskie, białoruskie i inne korzenie. Przyjechali tu także mieszkańcy Polski południowej, centralnej ze swoją gwara, charakterystycznymi obyczajami. Nie wolno nam zapomnieć o rdzennych niemieckich mieszkańcach Szczecina, którzy pozostali w Szczecinie, bardziej może (szczególnie zaraz po wojnie) identyfikując się z miastem niż z jego nowymi mieszkańcami. Współczesny aspekt wielokulturowości Szczecina to przede wszystkim mieszkańcy Azji i wielonarodowa grupa studentów na uczelniach wyższych. Problem Szczecina to wielokulturowość „uśpiona”, która przejawia się brakiem międzykulturowości.

Jak zrodził się pomysł debaty międzykulturowej i czemu ona służy?

Debate zrodziła się na kanwie przedmiotu „Praca z Innym”. Jego celem jest przygotowanie młodego człowieka do życia w ponowoczesnym świecie, który w naturalny sposób jest zróżnicowany. Chodzi o to, żeby możliwie najwcześniej uświadomić studentom istotę własnego istnienia, jego realnej wartości, aby w kontakcie z drugim człowiekiem uznali jego prawo do inności i nie kolonizowali jego świadomości. Celem debaty było przede wszystkim spotkanie, zobaczenie siebie oraz rozmowa odsłaniająca to, co wspólne i to, co ciągle jeszcze w tej wspólnotce „boli”.

Co zatem może budzić wątpliwości?

Niewątpliwie trudnym obszarem dla dyskusji o wielokulturowości są środowiska „bezkulturowe”, identyfikujące się ze stereotypami globalizacji kształtowanymi przez, jakże często, media. Ludzie z tych środowisk wstydzą się swoich korzeni, żyją tylko tu i teraz. Przeszłość, historię traktują jako dziedzictwo „wstecznia-

ków”. I nie chodzi tu tylko o dożynki, czy festyny, coś co jest (zupełnie niesłusznie) traktowane jako skansen, ale także o postawę wobec historii, o wiedzę i refleksję.

W porównaniu do innych miast zamieszkałych przez zróżnicowaną kulturowo ludność, takich jak np. również napływowy Wrocław, działalność i obecność różnych grup kulturowych jest u nas ciągle mało widoczna. Z czego to wynika?

Myszę, że nadszedł taki czas dla Szczecina, by zorganizować debaty międzykulturowe w aspektach makrosystemu i mikrosystemu. Ważne jest, abyśmy w tych kontaktach kształtowali postawy oparte na wiedzy, a nie tylko na emocjach warunkowanych stereotypami. Nie zaobserwowałam znaczących inicjatyw organizacyjnych ze strony miasta Szczecin w zakresie międzykulturowości. Potrzebna jest gotowość władz miasta do spotkań międzykulturowych. Nie znajdujemy jej w strategii rozwoju naszego regionu. Nie mamy pomysłu na siebie jako na środowisko lokalne (mikrośrodowisko), a traktujemy siebie jak makrośrodowisko. Stąd również to poczucie bycia tu „na chwilę”. Brak jest spójnej wizji i polityki w tych kwestiach. Na potencjał wielokulturowości patrzy się wyłącznie w aspekcie ekonomicznym, a rzadziej chodzi o zysk „mentalny”. Są miasta, które organizują „graniczne” spotkania z sąsiadami, a u nas miejscem spotkania jest najczęściej targowisko. Obecnie przyjeżdżają do nas ludzie z najdalszych rejonów geograficznych. Czy zgoda na ich życie tu będzie polegała na mówieniu „tak, ale tylko na naszych warunkach”?

Czy w Szczecinie istnieje kultura lokalna lub coś, co wiązałoby ludzi z tym miastem i sobą nawzajem?

Mam wrażenie, że nie udaje się tworzyć więzi z miastem. Patrząc choćby na zabudowę, jesteśmy tu następcami, ale nie kontynuatorami. Ciągłe czujemy się jakbyśmy byli tu na chwilę. Jest to również związane z tym, na ile możemy realizować tu swoje życie. Dla powstawania pomysłów i ich realizacji potrzebne jest stworzenie perspektyw dla życia w Szczecinie. Trudno mówić o wielokulturowości, jeśli następuje pauperyzacja życia zawodowego, zamykanie zakładów pracy, a co za tym idzie ograniczenie możliwości człowieka do korzystania z dóbr wyższego rzędu, w tym kultury. Nie odnoszę wrażenia, aby miasto próbowało stworzyć młodej inteligencji możliwości dla wykorzystania jej potencjału, a przecież to ona pełni rolę kulturotwórczą.

Skąd jesteśmy?

Skąd pochodzą studenci i kadra największej szczecińskiej uczelni? Zadając to pytanie, szukam, razem z nimi, odpowiedzi na kwestie związane z tożsamością Uniwersytetu Szczecińskiego i samego Szczecina. Co, bez względu na miejsce, z którego pochodzimy, dziś nas spaja, wiążąc z uczelnią i z miastem?

Pomijane pytanie

Próbując odpowiedzieć na pytanie skąd jesteśmy trafiam do Działu Kadr i Działu Spraw Studenckich. Dowiaduję się, że samodzielni pracownicy US pochodzą głównie z ośrodków akademickich o długoletniej tradycji. Natomiast większość asystentów i adiunktów (magistrowie i doktorzy) z regionu Pomorza Zachodniego. Wśród pracowników naukowych pochodzących z zagranicy przeważają osoby wywodzące się z krajów byłego Związku Radzieckiego. Od czasu wejścia do UE co roku liczebnie wzrasta ilość kadry zza zachodniej granicy, jednak nie ma na ten temat dokładnych informacji. Nie było potrzeby prowadzenia statystyk i badań, dociekania tego skąd jesteśmy. Dział Spraw Studenckich odpowiada podobnie - czy w czasach, w któ-

rych ludzie migrują z jednych regionów i krajów do innych w poszukiwaniu edukacji i pracy warto pytać o to „skąd jesteśmy?”

Prowadząc zajęcia z przedmiotu „Edukacja regionalna”, zadałam to pytanie także swoim studentom. W większości pochodzili z Pomorza Zachodniego. Wśród nich dużą grupę stanowiły osoby wywodzące się z miast znajdujących się w orbicie Szczecina: Gryfina, Świnoujścia, Stargardu, Goleniowa, Gryfic. Korzenie dziadków moich studentów sięgały przede wszystkim centralnej i południowej Polski. Rzadziej – ku mojemu zaskoczeniu – kresów wschodnich. W ostatnim przypadku studenci, poza Wilnem i Lwowem, nie znali nazw miejscowości, z których przybyły ich rodziny. Miejsca te zniknęły z kulturowej mapy ich Polski.



Anna Linka

doktorantka w Instytucie Pedagogiki US, członkini Uczelnianej Rady Samorządu Doktorantów



O tym, gdzie są nasze korzenie warto słuchać, podpatrywać i mówić o nich głośno

fot. Credit © European Communities, 2009

Stojąc w zaspach w Reptowie, Dąbiu, Zdrojach

Jak wygląda Szczecin w oczach studentów pochodzących z innych miejscowości? Oto jak stargardzianki Martyna Szymczak i Paulina Grzelak porównując życie obu miast, opisują Szczecin: Pierwsze wrażenie: ogrom ludzi, światła na przejściach i choć Szczecin jest w porównaniu ze Stargardem dobrze skomunikowany to - wszędzie daleko! Inne są również stosunki między ludźmi. W Szczecinie nikt o nikim nic nie wie. Jedyne problemy to dojazdy i spóźnianie się. Ale to spotykało się ze zrozumieniem ze strony szczecinian, również wykładowców, którzy często słyszeli: „Proszę Pani, znowu się spóźniłam, stojąc w zaspach w Reptowie, Dąbiu, Zdrojach. Minimum 90 minut opóźnienia”. Albo - „odwołano wszystkie pociągi ze Szczecina lub do Szczecina...”

W Szczecinie jest się z wyboru

Jak odbierają nasze miasto studenci pochodzący spoza Pomorza Zachodniego? Czy odczuwają różnice regionalne? Agnieszka Przygoda, pochodząca z wioski pod Legionowem, w której chodziła do szkoły, uważa, że „poza różnicami w słownictwie nie widać większej różnicy pod względem kulturowym między Szczecinem, a Legionowem. Natomiast widać różnice między wioską, a tymi miastami. Na wsi nie było perspektyw zawodowych, dostępu do różnych form rozrywki, edukacji i kultury wysokiej”. Studentka studiów doktoranckich i artystka plastyk



Człowiek jest rodzajem palimpsestu, na którym zapisanych jest kilka rodzajów czcionek

fot. M. Gardas

Katarzyna Szczęsna odnajduje w Szczecinie klimat jej rodzinnego miasta: „Tutaj czuję się jak w domu: jest duża woda, jest port, jest/była stocznia, są ludzie o doświadczeniach strajkowych i otwarci na zmiany i siebie - ludzie tacy jak w Gdyni, z której pochodzę. Architektura miasta pozwala dobrze myśleć o sobie: mieszkam w dużym mieście, rozległym, w którym jest powietrze, także w sensie

szerokiego rozpostarcia ramion i wzięcia oddechu. I to co wyróżnia Szczecin, a co zanika w innych dużych ośrodkach - język z jego urodą, lekkością i migotliwością. Spotykam tutaj ludzi, którzy mówiąc, komunikują jednocześnie: tak, te kilometry półek bibliotecznych przeczytaliśmy i zostały one w naszej wrażliwości językowej. Mieszkałam w Gdyni, Warszawie, Toruniu i to tutaj odnalazłam z powrotem ludzi, z którymi można porozmawiać, a jednocześnie jak kiedyś powiedziała mi pani Ewa Sawka: wszyscy tutaj jesteśmy Amerykanami, myśmy tu przyjechali. No właśnie, w Szczecinie jest się z wyboru”.

Szczecin – miasto sprzeczności

Jeszcze inny obraz Szczecina wyłania się z opowieści pochodzącej z Wielkopolski Moniki Rutkowskiej, która wychowała się w przywiązanim do swoich wyjątkowych tradycji i bogatej historii regionie Międzyrzecza Warciańsko–Noteckiego. „Mieszkały się tu kultury: wielkopolska, mazurska i niemiecka. Z tej mieszanki powstały obyczaje i gwara, które osobom z innych rejonów mogą wydawać się specyficzne. Kiedy opowiadałam znajomym ze Szczecina np. o przygotowaniach do świąt, czy tłuczeniu szkła przed weselem, są zafascynowani.” Pytana o to, czy w Szczecinie brakuje tradycji odpowiada „Ja nie zauważałam tradycji panujących w tym mieście, a tradycja spaja ludzi.”

O swoim pierwszym wrażeniu o Szczecinie mówi „Zaniedbane, brudne miasto, ale z miłymi ludźmi skorymi do pomocy. Zgubiłam się pierwszego dnia i kiedy stałam bezradnie z mapą ludzie sami podchodzili do mnie, oferując pomoc. Później przekonałam się, że Szczecin to miasto sprzeczności. Ludzie są życzliwi, ale na chwilę, niezobowiązująco, nie ma głębszych relacji, więzi. Jest tu dużo młodych osób, które przemierzają ulice ze słuchawkami na uszach. To tak jakby dawały sygnał - nie podchodź, nie interesuj się, jestem zajęty sobą, w swoim świecie. Kiedy myślę o specyfice Szczecina, to ten obraz wydaje mi się najbardziej charakterystyczny.”

Pytanie o tożsamość szczecinian staje się dziś szczególnie aktualne. Warto zwrócić szczególną uwagę na obecnych w mieście studentów – czasem przyjeżdżających tu tylko na chwilę – na czas studiów. Poznanie tego, co nas różni – doświadczenie przeszłości naszych rodzin, miejsc, w których mieszkamy, pozwala na uniknięcie identyfikacji jedynie z wytworami kultury masowej. Pierwszym etapem kształtującym wrażliwość międzykulturową jest edukacja regionalna. A przecież - paradoksalnie, poznanie własnych korzeni pomaga w wchodzeniu w relacje z ludźmi zakorzenionymi w innych kulturach.

□

Jerzy Eider

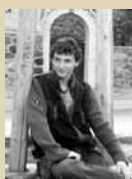
Olimpijczycy i paraolimpijczycy województwa zachodniopomorskiego Pekin 2008

Czy pamiętacie słynny bieg wioślarzy po złoto na olimpiadzie w Pekinie? Czy śledziliście zmagania Renaty Chilewskiej – zdobywczyni dwóch srebrnych medali na paraolimpiadzie? Jeśli tak, wspomnienia te warto wzbogacić o najnowszą publikację związaną z sukcesami olimpijczyków Uniwersytetu Szczecińskiego w Pekinie. Polecamy!



Tirówki i Ziutki

Kiedy dla studenta zaczyna się kampania wrześniowa? I dlaczego lepiej brać notatki od „mózga”, a nie od „leszcza”? Na te i inne pytania odpowiadają szczęścińscy językoznawcy.



Szymon Wasilewski

student IV roku
filologii polskiej na US

Jest nas ponad trzydzieści tysięcy – głosiło zeszloneczne hasło promocyjne US-u. To społeczność, która mogłaby zaludnić średniej wielkości miasteczko. Jeśli doliczymy do tej grupy środowiska akademickie związane z innymi uczelniami Szczecina – będzie nas sporo. Jednym z ważnych zjawisk, które nas łączy jest język, którym się posługujemy.

Od 15 lat badania nad językiem prowadzi Koło Młodych Językoznawców pod opieką prof. Ewy Kołodziejek. Wśród zainteresowań Koła znalazł się także tzw. język studencki charakteryzujący się bogatą, barwną i często zaskakującą leksyką. Z badań i obserwacji wynika, że zmniejszyła się liczebność słownictwa dotyczącego samej uczelni i studiowania, a zwiększyła nazywająca realia życia codziennego i emocjonalnego człowieka. Ponadto w słownictwie tym widać wpływy kultury popularnej, cech regionalnych oraz języków obcych. Oto przykłady, bo one są przecież najciekawsze:

- Sesja, słowo klucz podczas studiów, określana bywa jako: batalia, grzybobrание, System Eliminacji Studentów Jest Aktywny; natomiast sesja poprawkowa to: kampania wrześniowa lub po prostu koniec świata.
- Studenci - dzielą się na tych zdolnych: dzięcioły, dziobacze, frajerzy, mózgi, kowale, orły, wazeliny ew. wazelinarze, zajebiści; oraz tych nieco słabszych: abstynenci, bumelanci, cieniaki ew. cieniasy, leszcze, łomoty, miernoty, studenciny.
- Często wymyślne nazwy studenckich zajęć również uległy pewnej modyfikacji i tak oto powstały: (tab.)

Język nas łączy, to nie ulega wątpliwości, ale jak mógłby nas jednocześnie różnić? Na to pytanie po raz kolejny odpowiedź daje studenckie słownictwo, które utwierdza w przekonaniu, że brać studencka to coś więcej, niż tylko jednolita masa. To przecież zbiór jednostek, mniejszych społeczności, z których każda funkcjonuje pod określoną nazwą, również przekształcaną na potrzeby komunikacji przeciętnych, „studenckich użytkowników języka”. Dla przykładu, oto jak bywają nazywani studenci danyh uczelni i kierunków:

- Politechnika – smarowozy;
- Wyższa Szkoła Morska – gwiazdojeby, rybaki;
- Instytut Kultury Fizycznej – mięśniaki, dresiki, fikołki;
- Zachodniopomorska Szkoła Biznesu – szmule, żelazka, głąby, półmózgi, snoby, bogacze;
- Turystyka i Rekreacja – tirówki;
- Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny – ziutki.

Nie można zapomnieć, że prócz życia uczelniane-go: ćwiczeń, wykładów, kierunków i innych uczelni istnieje jeszcze coś. Zmęczony nauką student azył znajduje w epicentrum życia studenckiego, czyli w domach akademickich zwanych nieoficjalnie: akademikami, burdelami, norami, noclegowniami, slamsami. W Szczecinie znane są chociażby tzw.: Kordek (od ulicy Kordeckiego) czy Marynarz („Dom Marynarza”). Nielegalne przebywanie w akademiku to koczowanie lub bycie na waleta.

automaty – automatyka

cywil – prawo cywilne

terma – termodynamika

escees – język staro-cerkiewno-słowiański

haelpe – historia literatury polskiej

miery – miernictwo elektroniczne

pecet – prawo cywilne

rzym – prawo rzymskie

tul – teoria układów logicznych

wydymałka – wytrzymałość materiałów

A gdy student nabierze w końcu sił w sprzyjających warunkach akademika, wychodzi w celach relaksacyjnych do lokali, które również mają swoje przezwiśka. I tak: studencki klub Kontrasty, to po prostu Konty, a jeden z najbardziej popularnych - Hormon to Szmata lub Syf.

Przedstawiony materiał językowy w większości pochodzi z książki prof. Ewy Kołodziejek oraz, po części, z własnych obserwacji niżej podpisane-go. Należy dodać, że w zbieraniu przykładów pani profesor pomagali studenci ze Szczecina oraz z Poznania.

Język to system, tworzący wspólnotę i dający poczucie odrębności względem innych grup, a jednocześnie poczucie jedności względem współużytkowników języka. Także studenci stworzyli własny sposób nazywania rzeczywistości i mówienia o sobie nawzajem. To język czasem chwilowy, czasem trwały, zabawny żargon, który skupia się na cechach charakterystycznych nazywanych przedmiotów, tworząc nowe, często zaskakujące słowa i wyrażenia. Prócz wspólnoty, którą tworzy, pozwala także przyjrzeć się otaczającej rzeczywistości z dystansem i uśmiechnąć się przed kolejnym Systemem Eliminacji Studentów, który Jest Aktywny, a który przecież tak zabawnie brzmi.



Na tropie żywego słowa

Czy istnieje coś, co można nazwać językiem studentów, socjolektem który obowiązywałby tylko i wyłącznie w tej grupy społecznej? Na to pytanie przez lata starała się odpowiedzieć prof. Ewa Kołodziejek z nikim innym jak właśnie ze studentami. Dodać należy, że nie byli to tacy zwykli studenci, a członkowie Koła Młodych Językoznawców.

Zwieńczeniem badań nad tym zjawiskiem są: rozdział o socjolekcie studenckim w książce „Człowiek i świat w języku subkultur” prof. Ewy Kołodziejek oraz praca magisterska jednej z absolwentek filologii polskiej na filologii polskiej US. Wspomniany rozdział jest jedną z nielicznych analiz języka studenckiego. W 1974 roku został opublikowany „Słownik gwary studenckiej” opracowany przez Leona Kaczmarka, Teresę Skubalankę i Stanisława Grabiasa, lecz – jak wiadomo – język żyje i rozwija się bardzo szybko i część leksyki przedstawionej w tymże słowniku może stanowić dziś już tylko pamiątkę (ale jakże drogocenną dla językoznawców). Więcej na temat działalności Koła Młodych Językoznawców w internecie na stronie: <http://www.us.szc.pl/kmj>

KONKURS

Podajemy hasło - czekamy na odzew!

Środek Miasta i Przegląd Uniwersytecki zapraszają do wzięcia udziału w konkursie literackim.

W związku z tym, że kochamy się w naszym mieście do nieprzytomności, postanowiliśmy sprecyzować nasze oddanie i opisać je słowy najwłaściwymi. Tak oto, od kiedy i Szczecin zerka na nas życzliwe i w nieabsorbujący sposób skupia naszą na nim uwagę - stało się dla nas jasnym, że hasło „Totalna miejskość” „zawieruszyło” nas w zupełności. Drodzy Szczecinianie piszcie, opisujcie, opowiadajcie - zależy nam, abyście przedstawili jak najbardziej twórcze i subiektywne rozwinięcie „Totalnej Miejskości”. Forma literacka dowolna. Całości przyglądać się będzie z zapartym tchem Środek Miasta i Przegląd Uniwersytecki. Dla zwycięzcy laur w postaci publikacji w „Przeglądzie”, wizyta w programie Środek Miasta, a także paka nagród kulturalno-środowiemiejskich. Teksty nadsyłajcie do końca maja na adres: gazeta@univ.szczecin.pl. Polecamy się!

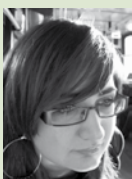
Monika Petryczko i Kamila Paradowska



Studia

później

Mijamy ich na korytarzach naszej uczelni, między półkami w bibliotece albo w bufetowej kolejce. Najczęściej nie zwracamy na nich uwagi – traktujemy jak gości z zewnątrz albo nowych wykładowców. Nie zdajemy sobie sprawy, że w portfelu siwiejącego pięćdziesięciolatka i w torebce damy po czterdziestce znajdziemy... legitymacje studenckie.



Joanna Flis

studentka IV roku polonistyki i II roku kulturoznawstwa na US

Nie powinno to nikogo dziwić. Badania wykazują, że na studia decyduje się coraz więcej osób dojrzałych, w szczególności kobiet. Wybierają różne uczelnie i różne metody nauki. Od studiów dziennych, po zaoczne, eksternistyczne, nawet elektroniczne. Najbardziej zdeterminowani zasilają szeregi Uniwersytetów Trzeciego Wieku.

- Rzeczywiście, osoby starsze można spotkać niemal na każdym kierunku. Najczęściej jest to ekonomia, stosunki międzynarodowe, politologia, czyli te, które pozwalają na rozwój rozpoczętej już drogi zawodowej – informuje pracownik administracji Uniwersytetu Szczecińskiego – ciężko jednoznacznie stwierdzić, ile takich osób aktualnie studiuje na naszej uczelni.

Odważnie w nową rzeczywistość

Powodów, dla których osoby w wieku dojrzałym decydują się na studia jest wiele. Pani Marzena, pracuje w Gryfinie, w Cechu Rzemiosł Różnych prowadzącym Punkt Konsulacyjny Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. *Dla mnie studia były koniecznością – mówi – miałam doświadczenie, chęć pracy, ale droga do kariery zawodowej była zamknięta. Aby móc podejmować nowe wyzwania, rywalizować na rynku pracy z młodymi ludźmi, musiałam się doszkalać. Dziś Pani Marzena studiuje na Wydziale Zarządzania i Ekonomiki Usług zarządzanie projektami europejskimi i zdobytą wiedzę wykorzystuje bezpośrednio w swojej pracy. Ale droga do wyższego wykształcenia nie była łatwa. Skończyłam „elitarną”, jedyną w Polsce klasę gorzelniczą w technikum w Legnicy – śmieje się – mogłam*

wtedy zostać kierownikiem gorzelni.

Prawdziwa kariera zawodowa zaczęła się dla niej jednak dopiero po kilkunastu latach od ukończenia szkoły średniej, także w innej sytuacji polityczno-ekonomicznej kraju. *Po latach poświęconych dla rodziny postanowiłam wrócić do pracy, co wcale nie jest łatwe, trochę traci się pewność siebie – wyznaje – pomogło mi zdobywanie wykształcenia. Zaczęłam od kursu ekonomicznego organizowanego przez Urząd Pracy, poczułam się wtedy mocniejsza. Podkreśla, że zdobywanie wiedzy dziś jest łatwiejsze niż kiedyś, czuje się motywację rozwoju w społeczeństwie, jest otwarty dostęp do publikacji, które wcześniej nie były znane. Pani Marzena dziś sama zajmuje się motywowaniem i doradzaniem tym wszystkim, którzy chcą się rozwijać. Dzięki dotacjom z Unii Europejskiej jest to możliwe.*

Bo liczy się rozwój

Moja historia nie różni się zapewne od innych – stwierdza pani Ewa, studentka socjologii na Uniwersytecie Szczecińskim – Matura, małżeństwo, dziecko. Przerwałam pierwsze studia. Potem praca zawodowa. I moment przełomowy – decyzja o podjęciu dalszej nauki. Po czterdziestce. Pani Ewa chciała awansować, zdobywać nową wiedzę i pogłębić doświadczenie. Nie zamierzałam czuć się gorsza, mniej wykształcona. Poszłam więc na studia i pozbyłam się tego kompleksu. Chcesz coś zyskać, musisz się rozwijać. Odważna decyzja szybko się opłaciła – pani Ewa kończy kolejne lata nauki z wysoką średnią, ma stypendium naukowe. Poznaje nowinki techniczne, z większą swobodą porusza się w skomputeryzowanej rzeczywistości. Studia



Pani Marzena,
studentka pierwszego roku
studiów magisterskich na WZIEU
w swoim biurze w Gryfinie

fot. M. Krawczyk

zmieniły też ją samą. *Dziś jestem bardziej asertywna, odważna i pewna siebie. Potrafię wszystko doskonale zorganizować, pogodzić studia z pracą i domem. Zresztą są kobiety z większym obciążeniem, mają więcej dzieci, a pomimo tego radzą sobie na uczelni.*

Studenckie życie, które początkowo przerażało, zaczęło być interesujące. *Dobrze się tu czuję. Widzę ludzi podobnych do mnie i to buduje wzajemne zrozumienie. Lepiej rozumiem także moją córkę - studentkę. Doskonale wiem, co to znaczy sesja, jak trudno czasem zaliczyć egzamin na ocenę dostateczną. Przeżywam przecież to samo. Kolejny krok na drodze pani Ewy to tytuł magistra. Wydaje mi się, że to będzie koniec przygody z uniwersytetem. Ale jestem człowiekiem renesansu i na pewno nie spocznę na laurach, będę robić wiele, żeby wciąż się rozwijać.*

Wiek nie ma znaczenia

Pani Maria zdecydowała się na studia ekonomiczne, kiedy sytuacja w jej firmie była nienajlepsza. Zapowiadała się redukcja etatów, wykształcenie dawało więc gwarancję zatrudnienia. *Wybrałam naukę w trybie zaocznym. Zanim zaczęłam studia przygotowywałam się do nich na korepetycjach, przypominałam sobie wiedzę z liceum, poznawałam to, czego w programie szkolnym zabrakło. Poświęcałam temu całe weekendy. Jednocześnie pracowałam i zajmowałam się domem. Chciałam udowodnić sobie i rodzinie, że można to wszystko pogodzić – mówi.*

W grupie była najstarsza, ale nie czuła się w żadnym stopniu ignorowana. Atmosfera była bardzo dobra. Studenci organizowali wspólne powtórki przed egzaminami, wychodzili do kawiarni, kina. W naj-

lepsze bawili się na połowinkach i balu absolwenta. Wykładowcy? Przymykali oko na braki czy spóźnienia. *Doskonale rozumieli, że większość ich uczniów ma ogrom obowiązków poza murami uczelni. Ani przez chwilę nie zastanawiałam się nad tym, czy nie jestem „za stara” – byłam przecież przed czterdziestką. Czy to dobry moment, żeby biegać na zajęcia, kiedy w domu czeka tyle pracy? Wątpliwości mnożyły się. Ale dziś jestem pewna, że postąpiłabym tak samo, bo wiek nie jest żadną przeszkodą – deklaruje.*

Krok milowy

Na naukę nigdy nie jest za późno. Choć to hasło powszechnie znane i wciąż powtarzane w świetle opowieści wielu osób nabiera nowego znaczenia. Studia dla czterdziesto - czy pięćdziesięciolatków to nie tylko szansa na poszerzenie wiedzy, zdobycie pełnego wykształcenia. To przede wszystkim możliwość poznania samego siebie.

Dla świeżo upieczonych maturzysty ubieganie się o przyjęcie na wyższą uczelnię to coś naturalnego, dla osoby dojrzałej - krok milowy. Decyzja, która obciążona jest konsekwencjami. Trzeba poświęcić czas, energię, z wielu rzeczy zrezygnować. I iść do przodu, nawet przy wtórze chichotów i litościwych spojrzeń.

Pomimo tych przeciwności warto postawić na naukę. Zwłaszcza, gdy uczelnie otwierają się także dla osób dojrzałych. Dyplom ukończenia studiów daje wiele możliwości, a inwestycja w samego siebie zawsze się opłaca. Przynosi też najlepsze zyski - nie pytając o wiek.

☐

Warto wiedzieć



prof. Wiesław Deptuła

Katedra Mikrobiologii
i Immunologii
Wydział Nauk Przyrodniczych

1. Laureatami nagród Prezesa Rady Ministrów zostali dwaj pracownicy naukowcy z naszego Uniwersytetu, a są to prof. US dr hab. Iga Rudawska z WNEiZ i prof. US Arkadiusz Chrudziński z WH. To bardzo duże wyróżnienie i w naszym Uniwersytecie bardzo rzadkie – Brawo Laureaci.
2. Dzięki inicjatywie prof. Edwarda Urbańczyka z WNEiZ i przy wsparciu Rektora US prof. Waldemara Tarczyńskiego w połowie lutego zostało powołane w Szczecinie Polsko-Chińskie Towarzystwo Naukowo-Gospodarcze, które ma na celu zaktywizowanie gospodarki głównie w naszym rejonie, choć także i w Polsce.
3. FNP w 2009 roku kontynuuje swoje programy, ale również realizuje nowy program pt. „Poza szlakiem” w ramach którego będzie udzielała wsparcia finansowego wyjątkowym inicjatywom o istotnym znaczeniu dla nauki. Warto dodać, że program „Subsydia profesorskie” w programie Mistrz w 2009 roku dotyczy tylko nauk technicznych. Również Fundacja w 2009 roku finansuje nowy program pt. „Idea dla Polski” i są to finanse skierowane do laureatów programów prowadzonych przez Europejską Radę Nauki. Także w tym roku owa Fundacja nadal wspiera program Monografie z zakresu nauk humanistycznych i społecznych. Natomiast wycofuje się z programu Projekty Wydawnicze.
4. Mimo kryzysu, budżet na naukę w 2009 roku będzie wyższy o 20% w stosunku do 2008 roku, choć MNiSW zrezygnowało z 1 mld na rzecz Rządu. Finanse na działalność statutową w 2009 roku dla jednostek z I kategorią wynoszą 100% roku poprzedniego, a dla jednostek z kategorią II 75-80%. Finanse na działalność badania własne są okrojone w 2009 roku w stosunku do 2008 r. o około 70%. Tych ostatnich finansów w 2010 roku już nie będzie w ogóle. Warto wiedzieć, że w przygotowanej reformie nauki nie pominięto etyki w nauce. W tej chwili Zespół ten „tworzy się”, bo wielu członków z poprzedniej kadencji zrezygnowało z pracy. W ramach krytyki reformy nauki w Polsce prof. M. Chorąży, stwierdza że wiodące instytucje naukowe na świecie utrzymywane są w głównej mierze z finansów państwa, tymczasem nasza reforma zakładu finansowania jednostki na takim poziomie, że są one jedynie w „gotowości do pracy badawczej”.
5. Zapowiadana klasyfikacja jednostek naukowych w 2009/2010 roku ze względu na nowe ustawy dotyczące szkolnictwa i nauki, będzie wykonywana wg starych zasad. Przyjmuje się, że w nowym algorytmie dotyczącym kwalifikacji jednostek naukowych pracownikiem naukowym jest tylko ten, kto ma publikacje w czasopiśmie o punktacji 4-6 pkt, a tylko taki pracownik naukowy będzie liczony w algorytmie, który ma 2 prace w czasopiśmie z listy filadelfijskiej. Te ostatnie fakty to na razie założenia, ale możliwe że staną się w niedługim czasie rzeczywistością.
6. Warto wiedzieć, że w pakiecie „Partner dla wiedzy – nowy model kariery akademickiej”, można przeczytać o nowych założeniach użytkowania habilitacji, a także warunkach wyboru członków CK. W tych ostatnich można znaleźć i to że nie można być członkiem CK z chwilą ukończenia 70 roku życia. W propozycjach tych zawarto informację, że w momencie odejścia profesora na emeryturę, może on otrzymać, jeżeli zrezygnuje z pracy, emeryturę w wysokości do 75% wartości pensji.
7. Coraz częściej słyszy się że Uniwersytet powinien być przedsiębiorczy, to jest zdobywać finanse ze swojej działalności naukowej. Prof. G. Gorzelak z Uniwersytetu Warszawskiego, twierdzi po nadto, że w uniwersytetach powinien być zreformowany system płac, który by uwzględniał wyniki badawcze, dydaktyczne a może i organizacyjne pracownika. To zakty-

- wizowałyby pracowników naukowych i doprowadziłoby do polepszenia wyników ich pracy. Tymczasem według prof. J. Klamuta fizyka z Wrocławia, mimo że za rozwój szkół wyższych odpowiada kadra akademicka, to ciągle ulega naciskom rynku, na którym towarem jest tylko student, a nie produkt naukowy i to powoduje, że ta kadra nieco traci na wartości.
8. Mimo powszechnej akceptacji punktowego oceny badaczy i jednostek, twierdzi się, że nie wolno m.in. listy filadelfijskiej stosować jako wyroczni oceniającej polskie jednostki naukowe, bo jak twierdzi B. Jałowicki z Uniwersytetu Warszawskiego, taka ocena poziomu naukowego może stwarzać fałszywy obraz rzeczywistości. Trzeba też dodać, że niezależnie od krytyki parametrycznej oceny, większość Autorów stwierdza że proces publikowania w czasopiśmie z listy filadelfijskiej jest pozytywnym działaniem, bo m. in. uczy profesjonalnego prezentowania wyników. Trzeba również wiedzieć, że obecnie zgodnie z wytycznymi Ministra, recenzje nie są pracą naukową.
 9. Warto wiedzieć, że do 2012 roku każde wydane świadectwo poświadczające kwalifikacje przez szkoły wyższe, powinno mieć adnotację wskazującą na jego położenie w krajowej i europejskiej ramie kwalifikacyjnej, bo wynika to z zalecenia Parlamentu i Rady Europejskiej. Europejska Rada Kwalifikacyjna jest wspólnym europejskim systemem odniesienia czyli narzędziem porównującym poziom kwalifikacji wykształcenia absolwentów pomiędzy krajami europejskimi.
 10. Warto wiedzieć, że w programie operacyjnym Innowacyjna Gospodarka na lata 2007-2013 jest 1,3 mld euro do wykorzystania. Z tych środków ok. 40%, jak poinformował Departament Funduszy Europejskich w MNiSW, jest przeznaczona na projekty badawczo-rozwojowe oraz budowanie laboratoriów. Wynika z tego, że jest to trzecie źródło „grantów aparaturowych”, po grantach tego typu, finansowanych z działalności statutowej oraz Funduszu Rozwoju Nauki.
 11. W tym roku mija 100 lat powołania Akademickiego Związku Sportowego. Przy tej okazji warto przypomnieć, że organizacja ta od 60 lat organizuje Mistrzostwa Polskich Szkół Wyższych. W tej klasyfikacji studenci US plasują się w czołówce, bo np. w ostatnich latach, AZS US był na 4-6 pozycji wśród Uniwersytetów, a pod względem nauki byliśmy na 10-11 miejscu.
 12. Rok 2009, to rok Astronomii i rok Darwinowski. Na ten rok przypadają dwie wielkie rocznice, 400 lecie użycia przez Galileusza lunety do obserwacji nieba i 150 lecie opublikowania pracy Darwina „O powstaniu gatunków”. W tym roku są zapowiadane różne sensacje m.in. dotyczące odkrycia planety podobnej do Ziemi oraz stworzenia w laboratorium nowego życia na podstawie sztucznego chromosomu, choć mówi się także o sensacji w transplantologii, która ma dotyczyć przeszczepienia dróg rodnych kobiecie, która zdolna byłaby urodzić dziecko.
 13. Amerykański Kongres przeznaczył w ostatnich latach na Fundację Fulbrighta ok. 200 mln dolarów. Program ten obecnie działa w 160 krajach, w tym Polsce i na bazie tych finansów wielu ludzi w Polsce zdobyło lepsze wykształcenie. Wśród nich wielu rządzących i pracowników naukowców i są wśród nich pracownicy US.
 14. Jak wynika z najnowszego raportu dotyczącego urzędnika XXI wieku do cech swoistych tego zawodu, należy zaliczyć: wiedzę i fachowość, etykę i uczciwość, troskę o satysfakcję klienta, szacunek do petenta, zaangażowanie w pracę i elastyczność. Podaje to w kontekście wypowiedzi prof. K. Hałasińskiej-Macukow - Rektora UW i Przewodniczącej Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, która pisze że Rektor uczelni jest kapitanem, że to On dba o autonomię uczelni, która jest wartością sama w sobie, ale również twierdzi że z autonomii, jak z każdego daru bożego, trzeba umieć korzystać.
 15. Proponuję zapoznać się z artykułem w Nauce 2008, 3, str. 47, autorstwa prof. Żylicza i prof. Bołęcha „Reforma sektora nauki”. Również w tym samym czasopiśmie na str. 149 warto przeczytać o granicach wolności uczonego, zaś na stronie 125 przedstawiony jest artykuł Grabarczyka o procesie doktoryzowania i habilitowania w kontekście projektu reform.
 16. Opisując pracę naukowca czy badacza, coraz częściej porównujemy ją do pracoholizmu. Warto przy tej okazji podać, że według najpopularniejszego poglądu definicja pracoholizmu charakteryzuje się następującymi cechami: przywiązaniem do pracy, poczuciem przymusu pracy, ale i zadowoleniem z pracy. Podaję to, bo często my, szefowie, mamy swój udział w kształtowaniu pracownika i człowieka. Przy tej okazji sugeruję przejrzeć artykuł T. Brzezińskiego Archiwum Historii 2007, 70 s. 18 pt. „W poszukiwaniu biologicznych uwarunkowań natury ludzkiej”. W tym artykule czytelnik znajdzie odpowiedź na takie pytania jak, „czym jest natura ludzka”, „co wpływa na zachowanie człowieka” i „czy człowiek decyduje o wolnej woli”.
 17. Jak obecnie się przyjmuje gospodarka, edukacja i ochrona zdrowia, są organicznie zależne od wiedzy i innowacji technologicznej, a instytucje szkolnictwa wyższego zapewniają wyjątkowy wkład w rozwój i kapitał ludzki, dlatego my w Uniwersytetach musimy stawiać na jakość. Trzeba wiedzieć, że jak wynika z badań i obserwacji, istnieje duży opór materii w szkołach wyższych, który hamuje pomysły różnorodnego kształcenia młodych ludzi, który prowadzi ich do ubogacenia.

Nowe pytania o Proces Boloński

Do typowych działań ekspertów bolońskich zaliczają się tzw. „dni bolońskie”, czyli organizowane w uczelniach na terenie całego kraju konferencje, seminaria, czasem warsztaty poświęcone jednej lub większej ilości zagadnień związanych z Procesem Bolońskim. Spotkania z nauczycielami akademickimi organizowane w ramach „dni bolońskich” przynoszą ekspertom bolońskim prawdziwe wyzwania. Nie ma bowiem co ukrywać - Proces Boloński nie jest ulubionym bohaterem środowiska akademickiego w naszym kraju, a jego zalecenia często bywają odczytywane jako uciążliwe i niepotrzebne zabiegi biurokratyczne, czasem burzące stary, dobry porządek. Czasami sprostanie pytaniom padającym z sali nie jest łatwe.



prof. Ewa Chmielecka

Ekspert Boloński
Katedra Filozofii SGH

(tekst ukazał się w styczniowym numerze
Forum Akademickiego)

O co pytamy?

Jestem Ekspertem Bolońskim (uprzednio „Promotorem”) od kilku lat i zaczynam dostrzegać zmianę w nastawieniu uczestników tych spotkań do Procesu, przejawiającą się w zmianie charakteru i tematyki zadawanych pytań. Trzy lata temu tematem wiodącym były punkty ECTS i suplement do dyplomu oraz zasady mobilności studentów i uznawalności jej wyników. Po wejściu w życie systemu studiów dwustopniowych, to one stały się synonimem procesu, i to o nie pytano najczęściej – i najczęściej z wielkim sceptycyzmem. Ukuto im nawet wdzięczną nazwę „bolońskiego modelu studiów”. Od roku tematem wiodącym jest europejska i krajowa struktura kwalifikacji. Towarzyszą im nieustannie dywagacje nt. metod zapewniania jakości, choć one budzą najmniej kontrowersji – przywykliśmy już do akredytacji. Słowem: jeszcze rok, dwa, trzy lata temu dominowały pytania „techniczne” dotyczące zastosowań narzędzi Procesu, czasem metod realizacji jego zadań. Pytań rozpoznających najogólniejszy sens tych zabiegów operacyjnych nie zadawano zbyt często, Proces sprowadzany był do narzędzi organizacyjnych.

Jako się rzekło, ta sytuacja się zmienia. W ostatnich miesiącach coraz częściej pojawiają się pytania o szerszy sens zmiany, jakiej doświadczamy, o tło zastosowań dla narzędzi. Pojawia się refleksja nad tym, jakie cele mają realizować wymienione wyżej instrumenty. Patrząc bardzo powierzchownie można by powiedzieć, że obecne pytania wskazują na to, że narzędzia już zostały „oswojone” – wdrożone w uczelniach, a po nich pojawia się próba odpowiedzi na pytanie o to, jakie za ich pomocą można osiągnąć korzyści, przekraczające zwykłe, codzienne administrowanie przebiegiem studiów. Wspominałam, że te techniczne pytania przekładają się dziś na pytania o struktury (ramy) kwalifikacji, w których poprzednio używane narzędzia związane są w jeden spójny system. Jednakże struktura nie jest już tylko instrumentem: przynieszone przez nią zmiany mają merytoryczny charakter, rozszerzają autonomię programową uczelni, otwierają nowe szanse – zatem i pytania o nią mają, z konieczności, mniej instrumentalny charakter.

„Po wejściu w życie systemu studiów dwustopniowych, to one stały się synonimem procesu, i to o nie pytano najczęściej – i najczęściej z wielkim sceptycyzmem.”

Gdyby nie było procesu bolońskiego

Na listopadowym spotkaniu w Uniwersytecie w Zielonej Górze z sali padło pytanie: „co by się stało, gdyby nie było Procesu Bolońskiego?”. Samo pytanie jest bardzo niepoprawne z metodologicznego punktu widzenia – zawiera niedopuszczalne „gdymbanie”. Ale rozumiemy, że za tą formą kryją się wcale niebanalne treści oraz bardzo ważne i poważne pytania. Nie znam intencji autora pytania, ale ja starałabym się je zinterpretować zadając szereg bardziej szczegółowych pytań, takich jak:

- Jaki był powód podpisania Deklaracji Bolońskiej przez ministrów właściwych dla szkolnictwa wyższego?
- Czy Deklaracja i Proces miały coś poprawić w sytuacji europejskiego szkolnictwa wyższego? Jeśli tak, to co? Czy istniały dlań jakieś zagrożenia? Jeśli tak – to jakie?
- Czy Proces Boloński te ewentualne zagrożenia likwiduje? Czy podejmuje wyzwania? Stwarza nowe szanse? Szanse na co?
- Dlaczego zdecydowano się na uruchomienie takich, a nie innych mechanizmów Procesu w postaci znanych nam już narzędzi, zadań? Do jakich ogólnych celów one prowadzą?
- Czy Proces Boloński był zamierzony i jest realizowany jako europejska strategia rozwoju szkolnictwa wyższego? Jeśli tak – jakie są efekty pozytywne i negatywne jej realizacji? Także dla naszej, środkowo-wschodniej i pokomunistycznej, części Europy? Czy ktoś – na poziomie europejskim, ale także krajowym te rezultaty śledzi, zbiera dane, ocenia tendencje rozwojowe?

• Czy Polskie szkolnictwo wyższe wykorzystuje tę dostrzeżoną szansę wnoszoną przez Proces? Jak jest on wdrażany na poziomie krajowym? Czy stał się zapleczem budowy strategii rozwoju: szkolnictwa wyższego jako całości i poszczególnych uczelni? Dokąd takie strategie miałyby prowadzić swoje podmioty? To są pytania, które zakresem daleko wykraczają poza cele edukacyjnych działań szkolnictwa wyższego opisane w dokumentach bolońskich, takie jak przygotowanie absolwentów do potrzeb rynku pracy, zapewnienie kadr dla gospodarki opartej na wiedzy, zapewnienie do przygotowania do aktywnych ról obywatelskich w rozwiniętej demokracji, rozwój osobowy, otwarcie kanałów przepływu środków, kadr, otwarcie kanałów konkurencji itd. To są pytania dotyczące celów całego systemu szkolnictwa wyższego w Europie, co może wskazywać na strategiczny, a nie tylko instrumentalny charakter Procesu. Bo i w istocie sprowadzanie go do zabiegów administracyjnych jest znacznym uproszczeniem tego, czym on jest. Jeśli nawet był zamierzony tylko instrumentalnie – jako narzędzie zwiększające mobilność środowiska akademickiego, to konsekwencje otwarcia wspomnianych przed chwilą kanałów przepływów ludzi i zasobów przekroczyły ten bezpośredni cel.

„Europie groziła (nadal grozi?) utrata znaczenia, jako obszaru najwybitniejszych dokonań intelektualnych, odkryć naukowych i innowacji.”

Proces jako strategia europejska

Powróćmy do listy pytań o strategiczny wymiar Procesu. Znanym powodem podpisania Deklaracji Bolońskiej i powołania do życia Procesu był zamiar zwiększenia atrakcyjności Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego w stosunku do innych systemów, zwłaszcza do systemu szkół wyższych i badań w USA. Każdy, kto śledzi stosowne statystyki wie, że Europie groziła (nadal grozi?) utrata znaczenia, jako obszaru najwybitniejszych dokonań intelektualnych, odkryć naukowych i innowacji. Utrata kapitału naukowego, w tym przede wszystkim kapitału ludzkiego na rzecz Stanów Zjednoczonych była tak znaczna, że stanowiła zagrożenie dla rozwoju szkolnictwa wyższego, a co za tym idzie możliwości budowy w Europie społeczeństwa i gospodarki opartych na wiedzy. Odpowiedzią na to miała być taka przebudowa Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego, aby skonsolidowane, stało się konkurencyjne dla świata. Taka była intencja najpierw Deklaracji Bolońskiej, a następnie dokumentu Komisji Europejskiej „The role of universities in the Europe of Knowledge”.

Oczywiście, wymaga to znaczących zmian w strukturze systemu szkół wyższych w Europie, przede wszystkim ich zróżnicowania – uczelnie muszą różnić się między sobą nie tylko misją, rodzajem kadry i studentów, programami i profilem kształcenia, sposobem organizacji instytucjonalnej – to zróżnicowanie jest normalnym elementem podtrzymania rozwoju w kulturze. Powinny także różnić się charakterem działalności w najszerszym znaczeniu: powinny wśród nich być jednostki elitarne zachowujące najbardziej akademicki typ kształcenia bazującego na pracy badawczej i wykorzystującego jej wyniki w pracy dydaktycznej – zaś na drugim biegunie jednostki prowadzące kształcenie masowe, stanowiące kuźnię kadr dla gospodarek regionalnych czy lokalnych.

„Tradycyjny model Humboldtowski (uniwersytet badawczy) jest wypierany przez model uczelni – dobrze zarządzanej firmy, tzw. uniwersytet przedsiębiorczy.”

Jaki uniwersytet?

W Europie i na świecie od wielu lat toczy się debata nad modelem nowoczesnego uniwersytetu. Tradycyjny model Humboldtowski (uniwersytet badawczy) jest wypierany przez model uczelni – dobrze zarządzanej firmy, tzw. uniwersytet przedsiębiorczy. Obydwa typy uczelni mają wady, choć każdy z nich inne. Potrzeba stworzenia społeczeństwa wiedzy, umasowienie kształcenia wyższego, utrata wyłączności w tworzeniu wiedzy zdezaktualizowały model tradycyjny, zaś model przedsiębiorstwa niesie poważne zagrożenia dla realizacji fundamentalnej misji uniwersytetu: jego służbie prawdzie, służebności publicznej, korporacyjnemu zarządzaniu bazującemu na etosie itd. Nie ma zgody w środowisku akademickim Europy ani na jedno rozwiązanie, ani na drugie w postaci czystej. Trwają poszukiwania trzeciej drogi, nadzwyczaj interesujące (o tym więcej w którymś z następnym numerów *Gazety*). Po której stronie w tym sporze lokuje się Proces Boloński? Co proponuje na przyszłość – naszą przyszłość? Otóż Proces w warstwie deklaracji pozostając po stronie uniwersytetu badawczego, w warstwie narzędziowej nastawiony jest na kontrolę „accountability” uczelni. Nie jest to jednak „trzecia”, syntetyczna droga rozumienia misji uniwersytetu, a raczej pomieszanie materii. W interpretacji łagodnej – niezamierzony eklektyzm; w interpretacji radykalnej: niezrozumienie problemu i postulowanie dwóch, niespójnych ze sobą modeli. Na pierwszy rzut oka mamy więc niejaką rozbieżność w deklaracjach określających podstawowe cele Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego. Uzasadnienie tej tezy wymagałoby jednak głębszych analiz.

Oczywiście zawsze można zapytać „po co jemy tę żabę?” Czy przyniesie nam jakieś korzyści, skoro na razie widać same uciążliwości? Na dokładkę wzrost mobilności kadr i studentów oraz konieczność konkurowania z uczelniami europejskimi o środki unijne, o studentów, o inne dobra obnaża nasze słabości dość boleśnie (asymetria przepływów studentów, niewielkie sukcesy w zdobywaniu pieniędzy i pozycji na edukacyjnych rynkach europejskich). Można także zapytać, jak tę żabę zmienić w księcia, z którym zawrzemy związek i zbudujemy świetlaną przyszłość (to się chyba robiło za pomocą pocałunku, ale tu metafora już mi się wymyka). Już bez żartów warto dodać, że te pytania powinny stać się tematem poważnej debaty o strategicznym charakterze, ponieważ Europejski Obszar Szkolnictwa Wyższego to „nasz” obszar i ma na nasze szkolnictwo wyższe wpływ trudny do przecenienia. Chciałabym też podkreślić, że są to pytania ważne w szczególności dla osób podejmujących istotne decyzje dotyczące podmiotów akademickich: od rektorów po członków Parlamentu. Powierzchniowy ogląd bazujący na formalnych danych i wynikach liczbowych wskazujących na zaawansowanie kraju w implementacji narzędzi Procesu (w rodzaju raportów „stock-taking”) nie oddaje całej komplikacji i wagi sytuacji, w której uczestniczymy dzięki Procesowi.

□

Prodoktorancka uczelnia

- inwestując w przyszłość



Anna Linka

Doktorantka w Instytucie
Pedagogiki US,
członkini Senatu US i senackiej
Komisji ds. kształcenia

Zgodnie za danymi GUS w skali kraju stypendia doktoranckie otrzymuje 40% studentów doktoranckich studiów stacjonarnych. Wśród nich są studiumy na uczelniach, w których odsetek doktorantów otrzymujących stypendia wynosi 60%. Są i tacy, którzy uczą się tam, gdzie ani jeden doktorant nie dostaje stypendium. Do ogromnej rzadkości należą uczelnie, w których stypendia doktoranckie otrzymują wszyscy, studiumy stacjonarnie doktoranci. Na tym tle Uniwersytet Szczeciński jawi się jako uczelnia prodoktorancka. Mimo krótkiego, bo trzyletniego doświadczenia w prowadzeniu studiów III stopnia na dzień dzisiejszy w naszej uczelni stypendia doktoranckie otrzymują wszyscy studiumy stacjonarnie doktoranci II i III roku.

*Dzięki stypendium doktoranckiemu mogłam w tym roku zrezygnować z pracy zawodowej i poświęcić się zbieraniu materiałów do badań, a przede wszystkim poszukiwaniu oferty stypendialnej. Dziś wiem, ile czasu i pracy wymaga znalezienie wymarzonego stypendium. Konieczne jest zorientowanie się w istniejących ofertach, co oznacza samodzielną pracę, wieczory spędzane przed komputerem na śledzeniu newsów dochodzących z różnych instytucji i punktów konsultacyjnych. A znalezienie odpowiedniej oferty to dopiero początek drogi. Dzisiaj jednak wiem również, że było warto i jestem wdzięczna mojej uczelni za stworzenie mi warunków do poszukiwania możliwości badawczych. W czerwcu wybieram na staż naukowy do Turcji. Gdybym musiała pracować na pełen etat pewnie nie odważyłabym się na ten wyjazd – rzadko który pracodawca patrzyłby przychylnie na taki brak dyspozycyjności. – mówi Sylwia Serwońska doktorantka II roku historii. Jej koleżanka z II roku pedagogiki Katarzyna Szczęśna uczestniczy w dwóch międzynarodowych projektach badawczych na Uniwersytecie w Cambridge. Mówiąc o kryteriach, jakie muszą być spełnione do zakwalifikowania do takich badań podkreśla: *Przy uwzględnianiu kandydatur na stypendia do renomowanych ośrodków w Europie, czy USA bierze się pod uwagę przede wszystkim przeprowadzone badania. Na ich prowadzenie potrzebne są fundusze, a do tego, żeby je pozyskiwać niezbędny jest czas i zaangażowanie doktoranta.* Zauważa to również Sylwia Serwońska (członkini samorządu doktorantów), mówiąc o pracy badawczej swoich kolegów i koleżanek ze studiów – *Możliwość pobierania stypendium doktoranckiego odciążyło nas od konieczności dorabiania. Mogliśmy zająć się badaniami i szukać źródeł ich sfinansowania. Wielu doktorantów złożyło podania o przyznanie**

grantów, głównie z WUP.

Fundusze pozyskane z grantów to pieniądze przeznaczone stricte na konkretne badania i nie spełniają one takiej samej funkcji jak stypendium doktoranckie, którego zadaniem jest umożliwienie młodemu naukowcowi systematycznej pracy i szukania możliwości badawczych. Mówią o tym Paweł Sznigir i Karolina Konopska, doktoranci II i III roku z biologii – *zdobycie grantu nie zawsze kończy się powodzeniem. Granty profesorskie nie są na tyle duże by zastąpić stypendium doktoranckie. W przypadku uzyskania grantu zostaje on w całości przeznaczony na cele badawcze, a nie na potrzeby doktoranta.* Sylwia Skopińska, doktorantka II roku pedagogiki zwraca uwagę na fakt, iż – *Możliwość pozyskania grantów przez humanistów jest niewielka. Obecnie większość funduszy kierowana jest na badania z zakresu nauk ścisłych, technicznych. Jednocześnie doktorantów humanistów na naszej uczelni jest najwięcej. Stypendium jest dla nas odskocznią dzięki, której możemy kontynuować poszukiwanie funduszy na badania nawet w okresie „złej passy”.* Z kolei Izabela Ostrowska, doktorantka III ekonomii i Aneta Makowska z II roku pedagogiki mówią o tym, że dzięki stypendium mogły zaangażować się w życie uczelni. *Jesteśmy członkiniami Samorządu Doktorantów. Zależy nam na jak najlepszym integrowaniu środowiska doktorantów naszej uczelni. W tym roku organizujemy konferencję doktorantów, która w założeniu ma mieć charakter międzynarodowy. Pracuję na niepełnym etacie. Gdybym nie otrzymywała stypendium etat ten pewnie musiałby się powiększyć. Nie miałabym wówczas możliwości organizowania takiego wydarzenia – stwierdza Aneta. Dotyczy to większości członków naszego samorządu. – wtórzy jej Iza. Cieszymy się, że uczelnia stwarza nam warunki do kreowania w uniwersytecie „życia doktoranckiego”.* Doktoranci Uniwersytetu Szczecińskiego mają nadzieję, że ta polityka stypendialna zostanie utrzymana. Stanowi ona realizację w praktyce hasła „Przyszłość wymaga inwestycji” - *wszak to właśnie obecni doktoranci są w perspektywie gwarancją rozwoju Uniwersytetu. Inwestując w doktorantów Uniwersytet Szczeciński inwestuje w swoją przyszłość.*

I to w obliczu zbliżającego się niżu demograficznego (powodującego wzrost znaczenia studiów III stopnia), oraz wymogów „Strategii Lizbońskiej” i systemu bolońskiego, stawiających na rozwój najsilniejszych badawczo ośrodków stanowi o jego konkurencyjności.

Z pasją do innowacji

Innowacyjność to nie wybór, ale konieczność dla ludzi chcących dotrzymać kroku zmieniającej się rzeczywistości. Wychodząc naprzeciw nowym wymaganiom, powstało Regionalne Centrum Innowacji i Transferu Technologii, które wspiera naukowców, studentów oraz przedsiębiorców w rozwoju własnego potencjału.

W ramach nowopowstałego RCIiTT przy Zachodniopomorskim Uniwersytecie Technologicznym w Szczecinie działają: Inkubator Przedsiębiorczości; tzw. Transfer Technologii; oraz Programy Badawcze. Wszystko to ma pomóc we wdrażaniu innowacji, na którą ukierunkowana jest współczesna gospodarka. Jak wiele formalności czeka na przyszłych przedsiębiorców wiedzą tylko ci, którzy sami tę drogę przeszli. Własny biznes to nie tylko formalności, urzędy i piętrzące się trudności, ale też wielka satysfakcja oraz po prostu sposób na życie albo, jak kto woli - przeżycie. Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości ma ułatwiać często pokrętną drogę ku własnej firmie i nauczyć przyszłych ludzi biznesu podstaw funkcjonowania działalności. RCIiTT prowadzi specjalistyczne kursy i szkolenia dla studentów, absolwentów oraz pracowników naukowych, które mają przybliżyć zagadnienia związane z prowadzeniem księgowości, promowaniem firmy oraz zarządzaniem personelem. Inkubator zapewnia cenne wskazówki i porady, szkolenia, seminaria i konsultacje z wykwalifikowaną kadrą naukową. Głównym celem działalności Inkubatora Przedsiębiorczości, prócz wszechstronnej pomocy, jest uświadamianie, że założenie i prowadzenie firmy nie jest tak trudne, jak mogło by się początkowo wydawać.

Kolejnym ciekawym działem RCIiTT jest właśnie Transfer Technologii, który ma pomagać firmom innowacyjnym i organizacjom w wymianie technologicznej z zagranicznymi partnerami. Prócz tego, do usług przyszłych przedsiębiorców jest Punkt Konsultacyjny, który bezpłatnie pomaga w pozyskaniu najkorzystniejszych środków wsparcia z Unii Europejskiej.

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych Unii Europejskiej to kolejna, trzecia część składająca się na całość Centrum. W jej obrębie mają miejsce szkolenia, warsztaty i konferencje z udziałem przedstawicieli Komisji Europejskiej i ekspertów z zagranicy. Wyjeżdżając na stypendia zagraniczne, również można liczyć na cenne praktyczne wskazówki Punktu Kontaktowego.

Wsparcie inicjatyw proinnowacyjnych wiąże się ze stałym podnoszeniem jakości usług, dlatego też Regionalne Centrum Innowacji i Transferu Technologii wdrożyło z sukcesem System Zarządzania Jakością zgodnie z wymaganiami normy EN ISO 9001-2000 oraz uzyskało certyfikat w zakresie działalności na rzecz rozwoju regionu zachodniopomorskiego, w tym głównie przedsiębiorczości akademickiej.



Własna firma to wielkie wyzwanie, wiele ciężkiej pracy, ale również, a może przede wszystkim sposób życia i samorealizacji. RCIiTT wspiera każdą inicjatywę, udowadniając, że trudności można zredukować do minimum. Należy zdawać sobie sprawę z tego, że dzisiejsze czasy wymagają od nas bezustannego doskonalenia i rozwoju, wprowadzania nowych technologii i ciągłej innowacji. Gospodarka rządzi się własnymi, często rygorystycznymi prawami, które skutecznie odstrasza początkujących przedsiębiorców. Zadaniem Centrum jest nie tylko wyjaśnianie tych praw, ale pokonywanie ich w drodze ku innowacji, o czym mówi motto RCIiTT: „Innowacje są wszędzie. Skontaktuj się z Nami, a pokażemy Ci, jak je znaleźć”.

W kontakcie może pomóc adres strony internetowej: www.innowacje.zut.edu.pl.



Tomasz
Owsik-Kozłowski

student drugiego roku
filologii polskiej US

Praga

urzeka bliskością

Które miasto sprawia, że Polak może poczuć się jak w domu, mimo że jest za granicą? I która słowiańska stolica jest najbliższej Szczecina? Odpowiedź jest jedna: Praga. Kiedy ma się do dyspozycji wolny wiosenny bądź letni weekend, odwiedzenie stolicy Czech to zawsze dobry pomysł. Jak go zrealizować? Oto nasz przewodnik.



Agnieszka Majewska

studentka pierwszego roku
dziennikarstwa na US

Miasto o stu wieżach

Od wielu wieków Praga, „miasto o stu wieżach”, „perła w cesarskiej koronie Habsburgów”, zachwyca każdego dnia zarówno zwiedzających, jak i samych mieszkańców. W niewielu miastach na stosunkowo niewielkiej powierzchni, udało się zgromadzić tak zaskakująco wiele różnorodności architektonicznej, kulturalnej oraz historycznej. W 1992 r. zabytkowe centrum Pragi zostało zapisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Na szczęście, podobnie jak Paryż, miasto uniknęło zniszczeń w czasie II wojny światowej, które dotknęły wiele innych europejskich miast. Zabytkowy środek miasta przetrwał w niemal niezmięnionej postaci. Władze komunistyczne rozbudowywały peryferia miasta, natomiast nie wpłynęły na architekturę jego centrum.

Najlepiej samochodem

Jak dotrzeć do Pragi? Wybierając samochód, jako środek lokomocyjny najlepiej przemieścić się przez Niemcy. Całą trasę można przejechać autostradami zarówno niemieckimi, jak i czeskimi. Należy jednak pamiętać o nabyciu winiety przy przekroczeniu granicy naszych południowych sąsiadów, ponieważ jej brak grozi wysokim mandatem. Niezbędne okaże się również ubezpieczenie OC. Droga nie jest męcząca i w ciągu 5 godzin można znaleźć się na miejscu. Choć auto jest najlepszą formą dojazdu do Czech, w dużym mieście samochód może sprawiać kłopot. Rozwiązaniem może być pociąg bądź autobus, które kursują bezpośrednio do samego serca Czech z większych miast Polski (Warszawy, Wrocławia czy Karkowa), ale niestety nie ze Szczecina.

Niezwykle popularny w Czechach jest teatr lalkowy. Oryginalne marionetki można kupić także na straganach z pamiątkami

fot. M. Gardas





Gdzie znajduje się ten bogato zdobiony zegar? Spróbujcie go odnaleźć będąc w Pradze

fot. M. Gardas

Kolej lub autobus

Jadąc z północno-zachodniej Polski koleją, także najlepiej podróżować przez Niemcy, wyjeżdżając ze Szczecina o 6:10 i przesiadając się w Berlinie. Pociągi są skorelowane i na berlińskim Dworcu Głównym czeka się tylko 15 minut na odjazd do Pragi. Podróż trwa jedynie 5 godzin i odbywa się w luksusowych warunkach. Planowany przyjazd na miejsce jest już o 13:15. Inne propozycje niestety przewidują większą liczbą przesiadek lub oczekiwanie na pociąg w stacji pośredniej jest dość długie. Więcej o kolejowych połączeniach można znaleźć na www.rozklad.pkp.pl.

Wybierając PKS lub prywatne autobusowe formy przewozowe, również trzeba się nastawić na przesiadki, ale będąc już we Wrocławiu, Krakowie lub Berlinie, dostanie się do Pragi nie stanowi żadnego problemu. Obecnie jest wielu przewoźników i ofert, zatem należy indywidualnie zapoznać się z bieżącymi rozkładami jazdy. Szczegółowe informacje można znaleźć na www.rozklady.pl oraz na stronach internetowych poszczególnych przewoźników.

Jak poruszać się po Pradze?

Do dyspozycji jest silnie rozbudowana komunikacja miejska. Działają 3 linie metra, jeżdżą tramwaje i autobusy, ale tych ostatnich

nie spotkamy w centrum miasta. Kursują między końcowymi stacjami metra a przedmieściami. Pamiętać trzeba, że zabytkowa Praga nie zajmuje dużego obszaru. Najszybszy zatem sposób poruszania się to... spacer. Trasę z Zamku na Hradczanach do Starego Miasta można pokonać pieszo w 15 minut. Miasto przygotowane jest na tłumy zwiedzających. Niektóre ulice wyłączone są z ruchu samochodowego, a słynny Most Karola stał się deptakiem.

Turystycznie, kulturalnie, akademicko

Będąc w Pradze, można zachwycać się malowniczymi uliczkami, raczyć się lokalnymi potrawami ze szczególnym uwzględnieniem narodowego napoju Czechów, czyli piwa. Trzeba pamiętać, że do naszej dyspozycji jest także ponad dwadzieścia muzeów i prawie sto galerii. Szczególnie polecamy wizytę w teatrach lałkowych, których nie brak u naszych południowych sąsiadów i które są w tym kraju równie ważne jak teatry dramatyczne, proponując repertuar także dla dorosłych widzów. Warto odwiedzić także najstarszy uniwersytet w Europie Środkowej, założony w 1348 przez Karola IV Luksemburskiego, czyli Uniwersytet Karola. Jedziemy!

▣

Folklor polonijny na Syberii

z Artiomem Czernyszewem z Abakanu w południowej Syberii rozmawia Leszek Wątróbski z Ośrodka Studiów i Badań Polonijnych US

Jest Pan tancerzem polskiego zespołu folklorystycznego „Syberyjski Krakowiak” w Abakanie...

Taniec jest moją pasją życiową. Mam jednak i inne obowiązki. Aktualnie przygotowuję pracę doktorską na temat polskiej inteligencji na Syberii na przełomie XIX i XX wieku, na naszym uniwersytecie w Abakanie, stolicy autonomicznej republiki Chakasji; leżym u ujścia rzeki Abakan do Jeniseju.

Nie bardzo zdajemy sobie do końca sprawę, że na Syberii mieszkało i nadal mieszka tysiące Polaków...

Na początku XX wieku, w wyniku zesłań oraz migracji dobrowolnej, na terenie Syberii zamieszkiwało około 60-70 tys. Polaków oraz tyle samo zrusyfikowanych Sybiraków polskiego pochodzenia. Polscy inteligenci: naukowcy, inżynierowie, lekarze, prawnicy odegrali dużą rolę w rozwoju kultury na Syberii. Polacy byli tam często pierwszymi nauczycielami

w powstających szkołach - w tym i tańców. Jeszcze w drugiej połowie XIX wieku pierwsze lekcje tańca w gimnazjum męskim w Tomsku prowadził Dionizy Flerowski. W ciągu pięciu miesięcy gimnazjalistów nauczono tańców balowych.

W roku 1897 tomskie gazety pisały: „artysta warszawskiego baletu Antoni Szadkowski zaprasza na lekcje tańca”. Następnie, w roku 1903 Tomsk odwiedza rodzina Luzińskich – brat i siostra. Luzińscy, także artyści warszawskiego teatru, wynajęli mieszkanie w centrum miasta i dali ogłoszenie w tomskich gazetach. Podstawym ich repertuarem były tańce balowe, modne wówczas: pa-de-katr, pa-de-paniter oraz krakowiak. Chętnych było tak dużo, że musieli pracować w kilku miejscach. Aktywna działalność rodziny Luzińskich trwała 15 lat.

Potem była rewolucja październikowa...

„Syberyjski Krakowiak”
z Abakanu śpiewa i tańczy

fot. L. Wątróbski





„Syberyjski Krakowiak”
w plenerze...

Od roku 1917 wszystko się zmieniło. Uznano wówczas ludzi wykształconych za wrogów nowego Systemu. Represjonowani byli także polscy intelektualiści, płacąc często życiem za przywiązanie do polskości.

Zmiany na lepsze nastąpiły dopiero po upadku ZSRR...

Przełom lat dziewięćdziesiątych i początek nowego tysiąclecia przyniósł ponowny wzrost zainteresowania językiem polskim i kulturą ludową kraju ojców. Stało się tak dzięki wielkiej aktywności niezwykle licznej, jednak znacznie rozproszonej po terenie największego kraju świata, diaspory polskiej



na rzecz krzewienia swej kultury i języka. Wtedy to zaczęły powstawać polonijne organizacje na Syberii. One to, po roku 1990, za swój pierwszy i najważniejszy cel uznały potrzebę nauczania języka polskiego, a także – już jednak jako cele pomocnicze – nauczanie muzyki, choreografii, historii Polski czy kultury ludowej.

Renesans odrodzenia zaczęły także przeżywać

„Krakowiak” występował w wielu polskich miastach i na terenach Rosji i ma na swoim koncie wiele nagród. W repertuarze zespołu znajdują się pieśni i tańce wielu regionów Polski: Kurpi, Kaszub, Lubelszczyzny, Rzeszowszczyzny, Mazur, Śląska i Krakowskiego oraz mazurek, polonez, kujawiak, oberek i wreszcie ludowe pieśni i tańce Chakasów, Rosjan – Sybiraków.

W Abakanie odbywają się również kursy metodyczne dla Polonii syberyjskiej...

W naszym mieście, jako jedynym na Syberii, odbywają się co roku kursy metodyczne nauczycieli języka polskiego, muzyki i choreografii tańców polskich prowadzone przez metodyków polonijnego Centrum Nauczycielskiego z Lublina. W takich warsztatach zazwyczaj bierze udział ponad 25 osób z syberyjskich miast – nauczycieli języka polskiego, muzyki, kierowników choreograficznych i wokalnych zespołów folklorystycznych.

Działalność polonijnych zespołów folklorystycznych na Syberii przyciąga zarówno młodzież i dzieci polskiego pochodzenia oraz ostatnio, w niemałej mierze, przedstawiciele innych narodowości Syberii, mimo braku pomocy ze strony władz rosyjskich i nadal niezbyt dobrych stosunków pomiędzy Rosją a Polską.

...i na scenie

fol. L. Wątróbski



Niech stanie się KONTRAPUNKT

Uczę teatralną czas zacząć! Przed nami kolejny Przegląd Teatrów Małych Form KONTRAPUNKT. Będzie to już czterdzieste czwarte spotkanie z teatrem w naszym mieście. Druga połowa kwietnia (22.04. – 26.04.) upłynie więc pod hasłem doskonałych przedstawień, debat, koncertów i spotkań.



Na deskach szczecińskich teatrów zobaczymy kilkanaście przedstawień konkursowych. Do walki o nagrody festiwalowe staną spektakle z Polski (m.in. Teatr Stary z Krakowa, Teatr Montowania z Warszawy) i zagranicy (m.in. Chorwacji, Niemiec, Szwajcarii). Szczecin reprezentować będzie Teatr Współczesny z przedstawieniem „ID” w reżyserii Marcina Libera. Na jeden dzień (23 kwietnia) Festiwal przeniesie się do Berlina, gdzie widzowie będą mogli zobaczyć trzy przedstawienia. Pierwszy raz w historii Przeglądu do walki o Grand Prix konkursu staje więcej spektakli zagranicznych, niż rodzimych.

W jury, które ma oceniać konkursowe spektakle będą: Beata Bandurska, Zenon Butkiewicz, Paweł Passini, Jacek Polaczek oraz Paweł Sztarbowski. Tradycyjnie także widzowie będą mogli przyznać swoją nagrodę najlepszemu przedstawieniu (Grand Prix Festiwalu).

Nie zabraknie także imprez towarzyszących: sesji naukowej przygotowanej przez dra hab. Roberta Cieślaka z US („Teatr – miejsce uwodzenia”), koncertów szczecińskich zespołów, wystaw. Co ciekawe – tegoroczny KONTRAPUNKT wychodzi na ulice. Organizatorzy zapraszają na spektakle plenerowe, na które wstęp będzie bezpłatny. Wystąpi niemiecki zespół „Titanic” (Łasztownia) oraz Fundacja Kresy 2000 z „Klątwą” według Stanisława Wyspiańskiego (Park Kasprowicza).

Atrakcyjna dla miłośników teatru będzie także sobotnia noc (25 kwietnia). Po raz pierwszy w historii przygotowano Szczecińską Północ Teatrów. Będzie to doskonała okazja do zapoznania się z repertuarem scen kameralnych naszego miasta (m.in. Piwnicy przy Krypcie, Teatru Kameralnego, Teatru Małego).

Na zakończenie Festiwalu przewidziano mocny akcent. Przedstawieniem wieńczącym Przegląd będzie spektakl „Król umiera, czyli ceremonie” krakowskiego Starego Teatru w reżyserii Piotra Cieplaka. Wystąpią gwiazdy polskiej sceny teatralnej m.in. Jerzy Trela, Anna Dymna, Anna Polony, Dorota Segda.

Więcej informacji o Festiwalu można znaleźć na stronie internetowej: www.kontrapunkt.pl

Noc w muzeum

Kolejna edycja Europejskiej Nocy Muzeów gości również w Szczecinie. Już z 16 na 17 maja 2009 roku będzie można odwiedzić szczecińskie muzea i poczuć niesamowitą atmosferę tego kulturalnego wydarzenia!

Noc muzeów to wydarzenie bez precedensu odbywające się w wielu europejskich miastach od kilkunastu lat. Pierwsza taka noc miała miejsce w 1997 roku w Berlinie i okazała się wielkim sukcesem. Na wzór Berlina imprezę tą zaczęto organizować także w innych europejskich miastach, których liczba dzisiaj wynosi ok. 120. Pierwszym polskim miastem, biorącym udział w Europejskiej Nocy Muzeów, był Poznań, który zapoczątkował tę tradycję 6 lat temu, w roku 2003. W jego ślady poszły inne miasta i tym sposobem we wszystkich większych ośrodkach kulturalnych Polski można teraz podziwiać muzealne ekspozycje podczas tej jedynej nocy w roku. Taką możliwość swoim mieszkańcom daje również Szczecin.

W nocy z soboty na niedzielę (16/17 maja) będzie można podziwiać ekspozycję m.in. Muzeum Narodowego w Szczecinie, Muzeum Techniki i Komunikacji – Zajezdnia Sztuki, Zamku Książąt Pomorskich oraz innych, licznych, miejskich galerii. Motoryzacją w pigułce, Renesansowe sarkofagi Gryfitów, Sztuka gotycka na Pomorzu, czy Szczecin jakiego już nie ma, to tylko niektóre ekspozycje, które będzie można zobaczyć w nocy z 16 na 17 maja. Organizatorzy zapewniają, że jest to jedyna szansa, by zobaczyć tak wiele, w tak krótkim czasie i w tak wyjątkowej atmosferze.



Muzeum Narodowe w Szczecinie zaprasza wszystkich chętnych młodych ludzi do współpracy i wsparcia tego niezwykłego wydarzenia poprzez wolontariat. Mile widziani są pasjonaci sztuki, którzy swoją kreatywnością mogą wesprzeć Europejską Noc Muzeów w Szczecinie. W zamian za pomoc muzeum gwarantuje darmowy warsztat z umiejętności pracy w grupie – „Grupa i jej lider” (prowadzenie: Anka Suchocka, trenerka umiejętności interpersonalnych, specjalista ds. promocji MNS), przygotowanie do wolontariatu przy projekcie „Szczecin – Europejska Stolica Kultury 2016”, zaświadczenie o aktywnym uczestniczeniu w wydarzeniu, zapoznanie się z zasadami działania największej instytucji kultury w regionie oraz oczywiście ciekawą przygodę i wzbogacające doświadczenia na przyszłość. Wszyscy chętni proszeni są o wypełnienie formularza, który można uzyskać, pisząc na adres mailowy muzeum: wolontariat@muzeum.szczecin.pl. Wszystkie pytania i wątpliwości można rozwiązać, dzwoniąc na numer (091) 4 315 216.

Do zobaczenia w nocy na muzealnych korytarzach!

Niech stanie się
KONTRAPUNKT

Ubiegoroczny zwycięzca w głosowaniu jury – teatr z Belgii

fot. M. Sereżyńska

Noc w muzeum

Wnętrza Muzeum Narodowego zapraszają do nocnych przygód,

fot. archiwum

Sukces rozśpiewanych Ekonomistów

Chór Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego został wyróżniony w finale XV Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie na Śląsku.

Chór WNEiZ powstał w październiku 2006 roku z inicjatywy ówczesnego dziekana, prof. zw. dra hab. Edwarda Urbańczyka oraz dra Tadeusza Buczkowskiego, który podjął się dyrygentury nad zespołem. Co ciekawe, chór składa się nie tylko ze studentów, ale i z pracowników naukowych naszej uczelni.



Festiwal w Będzinie odbywa się regularnie już od 15 lat, a jego głównym celem jest kultywacja pięknej polskiej tradycji śpiewania kolęd. Festiwal może pochwalić się wysokim poziomem, o czym świadczy ogromna liczba chętnych, pragnących zaprezentować się w bożonarodzeniowym repertuarze. W tym roku liczba walczących o miejsca w finale była rekordowo wysoka – w 32 okręgach eliminacyjnych na terenie Polski i jednego na Ukrainie znalazło się aż 1650 podmiotów wykonawczych. Chór Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US uplasował się w piątce najlepszych wykonawców spośród wszystkich 61, które przystąpiły do eliminacji w woj. zachodniopomorskim.

W styczniowym ogólnopolskim finale na Śląsku udział wzięło 130 wykonawców. Przesłuchania finałowe odbywały się przez trzy dni w sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej pierwszego stopnia im. Fryderyka Chopina w Będzinie. Chór uniwersytecki wykonał trzy zadeklarowane wcześniej kolędy (pastorałkę „Dalej chłopcy”, nastrojową „Mizerna cicha” oraz radosną „Witaj gwiazdka złota”), z których jedna musiała być zaśpiewana a capella. Występ zespołu został wysoko oceniony przez jury, w którego skład wchodziłi uznani specjaliści, m.in. profesorowie akademii muzycznych. Chór WNEiZ otrzymał wyróżnienie, które, jak zaznaczają sami chórzycy, jest pierwszym, ale na pewno nie ostatnim z laurów, które mają zamiar zebrać w swojej karierze. Chór, występując po raz pierwszy w jakimkolwiek konkursie, zebrał cenne doświadczenie i rozbudził pragnienie kolejnych sukcesów. Chwilę po ogłoszeniu wyników można było usłyszeć z ust chórzystów zapewnienia: „Będziemy nadal ciężko pracować, aby już po następnym konkursie móc zawołać: Venimus, Vidimus, Chór WNEiZ Vicit!”.

Chór zaprasza każdego, kto chciałby spróbować swoich sił w zespole, mieć swój udział w przyszłych sukcesach i swoim śpiewem przyczynić się do promowania Uniwersytetu Szczecińskiego. Próby odbywają się w każdy wtorek i czwartek o godz. 18 w auli starej Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania.

Orbis Pictus, czyli świat malowany

„Świat malowany rzeczy widocznych pod zmysły podchodzących” to polski tytuł „Orbis Pictus” – encyklopedii ilustrowanej autorstwa Jana Amosa Komeńskiego, wydanej 350 lat temu. Z tej okazji Uniwersytet Szczeciński wraz z Książnicą Pomorską i Uniwersytetem Warszawskim przygotowali wystawę pt. „Świat malowany Jana Amosa Komeńskiego”.



Jan Amos Komeński był czeskim pedagogiem żyjącym na przełomie wieków XVI i XVII. W ciągu swojego życia przebywał w wielu europejskich krajach, takich jak Niemcy, Szwecja, Niderlandy i Polska, w której spędził prawie 25 lat życia (głównie w Lesznie i Elblągu). W połowie XVII wieku ukazało się pierwsze wydanie jego ilustrowanego podręcznika pt. „Orbis sensualium pictus”. Założeniem „Świata malowanego” było ukazanie i nazwanie wszystkich potrzebnych dzieciom rzeczy świata duchowego i materialnego. Książka składała się ze 150 rozdziałów, z których każdy był formą prostej, bogato ilustrowanej czytanki. Encyklopedia do dnia dzisiejszego interesuje badaczy różnych dziedzin – pedagogów, historyków, leksykografów, prawników, biologów, fizyków i lekarzy. „Orbis Pictus” przetłumaczono na kilkanaście języków. Łącznie przez ponad dwieście lat ukazało się prawie dwieście wydań, co na owe czasy było niebywałym sukcesem.

Wydział Filologiczny i Humanistyczny Uniwersytetu Szczecińskiego wraz z Książnicą Pomorską oraz Wydziałem Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowali wystawę dotyczącą powyższego dzieła Jana Amosa Komeńskiego. Wystawa składała się z 16 plasz tematycznych, którym towarzyszyły starodruki ze zbiorów Książnicy Pomorskiej oraz publikacje naukowe, m.in. książka dra Adama Fijałkowskiego, poświęcona osobie autora „Orbis Pictus”. Celem wystawy, która jednocześnie eksponowana była w niemieckiej wersji w Marburgu (Niemcy), było uczczenie okrągłej rocznicy pierwszego wydania „Świata zmysłowego w obrazach” oraz przybliżenie sylwetki Jana Amosa Komeńskiego. Do realizacji powyższych celów przyczynił się wykład, prezentujący genezę i istotę dzieła czeskiego pedagoga, który odbył się w Sali Kolumnowej Książnicy na początku marca. Wykład prowadził wspomniany wcześniej znawca i badacz życia i twórczości Komeńskiego, dr Adam Fijałkowski z Katedry Historii Oświaty i Wychowania Uniwersytetu Warszawskiego. Przy wystawie współpracowała również dr Magdalena Lisiecka-Czop z Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Szczecińskiego oraz z ramienia Książnicy Pomorskiej – mgr Stanisław Król.

Sukces rozśpiewanych Ekonomistów

fot. M. Januszkiewicz

Orbis Pictus, czyli świat malowany

Alfabet dźwięków, czyli od rysunku zwierzęcia do wydawanej przez niego głoski

Teatr jako miejsce stawiania pytań



z reżyserką, Joanną Lewicką rozmawia Kamila Paradowska

Skończyłaś reżyserię w Frankfurcie nad Menem, reżyserowałaś w Niemczech i Szwajcarii, dlaczego teraz pracujesz w Polsce?

Ponad rok temu na festiwalu „Wyspiański” w Krakowie zobaczyłam „Wesele” Teatru Współczesnego ze Szczecina. Byłam zachwycona przedstawieniem, w szczególności pracą zespołową aktorów. Rzadko spotyka się taki teatr, gdzie aktor „transportuje” przedstawienie, a nie przedstawienie „transportuje” aktora. Bardzo chciałam poznać człowieka, który wyreżyserował ten spektakl i mieć możliwość pracy z tym zespołem. Wkrótce przygotuję także „Otella” na Scenie In Vitro w Lublinie. To młody teatr, odkrywczy, eksperymentalny, pozwalający na odważne podejście do tekstu. Nie znaczy to, że skończyłam reżyserować w krajach niemieckojęzycznych, w tym roku przygotowuję m.in projekt dla Polnisches Institut Düsseldorf - Schlesien.

Czym jest dla Ciebie teatr?

Teatr jest miejscem spotkania i stawiania pytań.



O co pyta Racine w sztuce „Andromacha”?

Racine pisze o wojnie, pytając o człowieka, który żyje w konflikcie z samym sobą i z innymi. Do wojny dochodzi poprzez niekontrolowanie uczuć, prowa-

Joanna Lewicka po próbie,
w jednej ze szczecińskich
restauracji

fot. K. Paradowska



Teatr Współczesny
w Szczecinie

Wstęp do teatru



:: TYTUŁ PRZEDSTAWIENIA

Andromacha

:: miejsce: **duża scena** :: cena: **14 zł** :: daty: **8, 9, 10** :: godz: **19:00**

Kupon promocyjny wymień na dwukrotnie tańszy bilet w kasie teatru.



Finalowa scena spektaklu „Andromacha” z Hermioną (Małgorzata Klara)

fol. W. Piątek

dzienie gry emocjonalnej i niemożność otrzymania tego, czego się pragnie. Dotyczy to każdego z nas, niezależnie od płci i wieku. Dramat ukazuje ludzi niecierpliwych w swoich decyzjach, łatwo popełniających błędy przeszłości. Spektakl jest rodzajem dotyku z emocjonalnością takich osób – dynamicznych, egoistycznych, działających impulsywnie.

Czym się różni praca w teatrze w Polsce od pracy w Niemczech?

W Polsce trzeba doprowadzić do takiego samego efektu artystycznego, ale dużo mniejszym nakładem środków. Czyli trzeba zrobić to samo, ale nie tym samym. W niemieckich teatrach, przy takiej samej ilości premier pracuje kilkadziesiąt osób więcej – rzemieślnicy, ekipa techniczna, ale również np. kilku dramaturgów, osoby od edukacji w teatrze, duże działy promocji. Tam aktorzy są w mniejszości – tutaj teatr to przede wszystkim aktorzy i kilkanaście osób, które pomagają w tworzeniu teatru.

Urodziłaś się w 1980 roku, w 1992 wyjechałaś z Polski. Wracasz, spotykasz swoich rówieśników, czy dostrzegasz, co różni młodych ludzi z Polski i Niemiec?

Młodzi ludzie z Polski mają inną definicję wolności, inaczej jest ona tu przeżywana. Wyrastali oni na problemie lat 80-tych, w systemie komunistycznym, w ciągłym braku, niedostatku. Teraz chcą bardzo to odbudować, mieć, posiadać coraz więcej. W Niemczech nawet jeśli się nie ma, nie jest to już ważnym problemem, a jeśli się posiada, nie myśli się o tym. Tam ludzie w moim wieku mają inny zakres potrzeb, muszą się z czymś identyfikować, chcą mieć świat, do którego należą. Nie mogą się identyfikować ze swoją historią, szukają więc swojej indywidualnej definicji tożsamości.

MOLIER/RACINE

Uniwersytet Szczeciński jest jednym z partnerów realizowanego w Teatrze Współczesnym projektu edukacyjnego Molier / Racine. Projekt związany jest z premierami klasyki francuskiej na scenie szczecińskiej. W ramach współpracy 21 marca, w gamachu Muzeum Narodowego wykład „Racine i Molier: pathos tragiczny, pathos komiczny” wygłosił dr Michał Bajer z Katedry Filologii Romańskiej. Ostatnim akcentem projektu jest ogłoszenie wyników konkursu literackiego na temat spektakli „Andromacha” i „Chory z urojenia”. W jury konkursu zasiadają m.in. dr Michał Bajer oraz doktorantka Magdalena Krause (Zakład Wiedzy o Sztuce Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa). Uroczyste ogłoszenie wyników konkursu – 10 maja w Teatrze Współczesnym po spektaklu „Andromacha”.

Partnerzy



Patronat medialny



Wykorzystany przez sztukę

Młody, zdolny, z pasją i pomysłem na siebie. Banalne? Niekoniecznie. Piotr Depta łączy w sobie wszystkie te cechy. Maluje, fotografuje i szkicuje. Zdobywa nagrody, uznanie krytyków, przychylność ludzi z branży. Jego dzieła zdobią ściany szczytnych lokali, galerii i od niedawna... okładki kolejnych wydań Przeglądu Uniwersyteckiego. Z Piotrem Deptą rozmawia Joanna Flis.

Emil Zola powiedział, że „sztuka jest wycinkiem rzeczywistości widzianym przez temperament artysty”. Zgadzasz się z tym?

Piotr Depta: Mogę powiedzieć, że sztuka jest wycinkiem mojej własnej, prywatnej rzeczywistości. Owszem, gdyby nie rzeczywistość dookoła, nie byłoby zapewne również mojego odniesienia w stosunku do niej. Co ciekawe, myślę, że w momencie tworzenia człowiek zmienia się, jest tym samym, ale jednak innym. Można powiedzieć że dzieli się na dwie części – na tego znanego wszystkim XY, jak i tego wewnętrznego, znanego tylko sobie. Temperament więc jest gdzieś obok tworzenia. Pozostaje z tym XY. Mam nadzieję, że jest to zrozumiałe.

A czym jest dla Ciebie sztuka? Potrafisz ją zdefiniować?

P.D.: Nie powiem, że sztuka jest dla mnie wszystkim, czuję raczej, że jestem przez nią w pewien sposób wykorzystywany, stawia mnie pod ścianą i każe działać. Ale kim, czym owa sztuka jest naprawdę? Lubię zagadki, lubię powiązania, dziwne uśmiechy i ponadrealne postrzeganie świata, myślę więc, że tylko takich ludzi, uwrażliwionych – sztuka „wybiera” i do końca życia nie opuszcza. W trakcie śmierci zostaną rozliczeni ze swojej, osobistej sztuki. Sztuka jest rzeką, a ja powoli po niej płynę, na zielonej drewnianej łodzi, mijając ludzi, lasy, góry, strach, radość, miłość, ulgę i spokój.

Podchodzisz do tematu bardzo poważnie. Wykorzystany przez sztukę, podstawiony pod ścianą. Czujesz wewnętrzną presję? Potrzebę wyrażenia się w ten, a nie inny sposób?

P.D.: Presja to złe słowo. Czuję bardziej obowiązek tworzenia. To tak jakbym nie posiadał w sobie odpowiednich witamin, których człowiek potrzebuje do życia, minerałów, które pozwalają egzystować ludziom. Malarstwo, sztuka – ogólnie, uzupełnia i wypełnia mnie, dając te witaminy, które są niezbędne. Myślę, że tworzenie jest namiastką piękną,

które podobno zbawi świat, jak pisał Dostojewski.

Obserwujesz świat? Ludzi? Co jest źródłem Twoich pomysłów, czym najczęściej się inspirujesz?

P.D.: Inspiruję się tym, co widzę i tym, czego nie ma a chciałbym aby zaistniało. Już nie jako niebyt, tylko jako byt w rzeczywistości obrazu. Wyrażenie rzeczy poprzez symbole znaczy zarazem wyrażanie siebie. Niektóre pomysły na obraz są zaczerpnięte z moich snów.

Chcę pokazać w swoich obrazach przekształcony przeze mnie świat, odwrócony, widzialny z innych perspektyw – może nawet tych jeszcze nieistniejących.

Twoja artystyczna działalność jest już zauważona – zdobyłeś pierwsze miejsce w Eliminacjach Regionalnych FAMA 2008, swoje prace wysta-



Piotr Depta
„Piotr z zebrami”



Piotr Depta, „Pranie”

wiałeś m.in. w galerii Piastów 75, w Officynie, Café 22. Czujesz, że powoli się spełniasz?

P.D.: To zależy, co można rozumieć poprzez słowo spełnienie. Jest to dosyć obszerny termin, w sensie znaczeniowym. Cieszę się, że mogę pokazywać swoje obrazy, to prowokuje do dalszych działań, a to chyba w tym wszystkim najistotniejsze - żeby nie spoczywać na laurach, a tworzyć dalej, w pewnej ciągłości, zarówno - wyrażania siebie, jak i szukania tego prawdziwego „ja”. Bo chyba sam siebie jeszcze nie znam na tyle, by móc stwierdzić, że jestem spełniony. Ciągle mi czegoś brakuje.

Szum wokół Twojej osoby przeszkadza czy mobilizuje? Boisz się nieuniknionych zmian? Utraty anonimowości?

P.D.: Chyba nie czuję żadnego szumu wokół mojej osoby, przykro mi.

Odnoszę wrażenie, że sztuce poświęcasz wiele. Nie zapominajmy jednak, że przede wszystkim jesteś studentem...

P.D.: Tak, jestem studentem II roku kulturoznawstwa. Nie jest łatwo powiązać życie studenckie z życiem plastycznym, bo albo chroniczny brak funduszy, albo chroniczny brak czasu. Niech dobę przedłużą do 50 godzin, to może w końcu będę zadowolony.

Gdzie w najbliższym czasie będzie można zobaczyć Twoje prace?

P.D.: Moje prace można zobaczyć w Café 22, mam już pewne plany na kolejne wystawy, ale są dopiero w trakcie tworzenia.

Dziękuję za rozmowę.



Zdaniem eksperta

Dziewięć z jedenastu prac Piotra Depty, które zapamiętałem z wystawy „22+2” (tytuły z pamięci): Wybrzeże; Święto Zebry; Pranie; Gwiazdne Wojny; Podziemie; Klasztorne szycie dywanów; Krytycy; Metro; Kino, Defilada albo trzeci rząd.

W zaprezentowanych obrazach Piotra Depty bez trudu można odnaleźć ślady współczesnych doświadczeń malarskich, jak i elementów sztuki krytycznej czy bliskiej jej nowej ekspresji. Charakterystyczne jest wykorzystanie mocnej, czystej kolorystyki, wyrazistego konturu, komponowanie z niewielkich, wielokrotnie powtarzanych elementów. Jednakże indywidualną odrębność zauważyć można między innymi poprzez zdecydowaną estetyzację większości kompozycji, mimo pozorowanej prostoty. Także tematyka prac pozornie bliska nurtowi krytycznemu, kieruje się raczej ku wrażliwości powojennego surrealizmu, wolności skojarzeń, indywidualnej emocjonalności. Jest to zatem malarstwo zdecydowanie osadzone we współczesnej wrażliwości artystycznej, o wyraźnym indywidualnym zabarwieniu.

Wojciech Ciesielski
kurator wystaw Muzeum Narodowego w Szczecinie

Przestrzeń sztuki:

inSPIRACJE 2009



5. Międzynarodowy Festiwal Sztuki Wizualnej inSPIRACJE 2009/space za nami. 65 artystów z 15 krajów, tysiące odwiedzających, galerie, które wyszły w przestrzeń miejską. Doznania artystyczne emanowały z każdej strony, wkradały się do głowy w licznych galeriach, rzucały w oczy na spacerze w parku, pojawiały w najmniej oczekiwanym momencie. Sztuka była wszędzie!



Katarzyna Jurewicz

absolwentka ekonomii US
pracuję w 13 Muzach, m.in. przy
organizacji festiwalu inSPIRACJE

Inspirujące gwiazdy

Festiwal przyciągnął grono znakomitych twórców kina, obrazu, architektury. Światowej sławy artyści zaprezentowali nowe projekty, robili wielkie show lub kameralnie spotkali się ze swoimi fanami. Na długo przed festiwalem rozeszły się wejściówki na pokaz Petera Greenawaya. Wybitny reżyser, który od dawna uważa, że tradycyjne kino umarło, przyjechał do Szczecina pokazać nam jak prawdziwe kino powinno wyglądać. Wraz ze światowej sławy DJ wystąpił przed blisko 2000 tłumem z show wizualno – muzycznym. Gra obrazu, światła, dźwięków, reżyser miksujący na żywo obrazy ze swoich filmów - wszystko to porażało widzów z 6 olbrzymich ekranów. Dużym zainteresowaniem cieszyły się spotkania autorskie Zbigniewa Rybczyńskiego, który z fanami rozmawiał o pracy artysty i wynalazcy.

Nie zabrakło również akcentu z obszaru architektury, choć akcent to za mało powiedziane. Uhonoro-

wani licznymi nagrodami architekci Marc Tamschick oraz Carlo Ratti zaprezentowali swoje projekty w wypełnionej po brzegi sali kominkowej 13 Muz. Pierwszy z nich przygotował prezentację z zakresu przestrzeni multimedialnej, drugi - interaktywnej architektury. Tłumy widzów przyciągnęła również wystawa „Wszystkie kolory są dozwolone pod warunkiem, że nie przeszkadzają w handlu” kuratora Wodka, w której udział wzięło 11 artystów z różnych krajów.

Ciekawość wzbudzały prace znanych polskich artystów. Stefan Wojnecki, Krzysztof Cichosz, Ked Olaszewski, Arek Piętań i wielu innych twórców prezentowało swoje przestrzenne prace w szczecińskich galeriach. Dużym powodzeniem cieszyła się wystawa kuratorska Enter/Escape, gdzie nie zabrakło takich sław, jak: Wojciech Fangor, Leon Tarasewicz czy Piotr C. Kowalski. Każdy mógł dotknąć dzieła, wejść w nie, współtworzyć.

W Muzeum Narodowym można
było się m. in. zważyć

fot. P. Pielecki





We wnętrzu
- praca „Enter Escape”

fot. P. Pielecki

Inspiracyjne przestrzenie, czyli spacer po Szczecinie

Organizatorzy postawili sobie trudne zadanie do wykonania. Opuścić galerię i wyjść w przestrzeń miejską to przecież nie lada sztuka. Dzięki temu jednak Szczecin stał się na czas inSPIRACJI największą galerią na świecie. Parki, place, ulice, wszędzie mogliśmy spotkać instalacje w przestrzeni miejskiej. Wytoczyły one swoisty szlak weekendowego spotkania ze sztuką, niedzielnego spaceru pełnego niespodzianek. Wychodząc z 13 muz na Alei Kwiatowej, napotykał się Usadowanie Katarzyny Majak.

Pomalowane białą farbą jabłonki powieszono na drzewach, dookoła rozrzucono skrzynie, jabłka. To sad, który szuka swojego miejsca, sad kiedyś sprzedany przez ojca, by kupić córce mieszkanie, teraz wspominany z pełnym tęsknoty westchnieniem. Zaraz obok stał kolorowy kontener. Nie służył już tylko do przewożenia drogą morską towarów. Stał się mini galerią (jedną z trzech dostępnych w tym czasie w Szczecinie), której wnętrzu wypełnili wizualizacje Home-less Oli Kubiak, zaś zewnętrzne ściany pokryte zostały wykonanym przez znanych artystów graffiti.



Sztuka zaskakuje na ulicy
- praca francuskiego grafika
i projektanta Akroe

fot. B. Mateńko



Widzowie w oczekiwaniu
na występ gwiazdy
wiatowego formatu
– Petera Greenaway'a

fot. R. Wnuk



Kierując się w stronę placu Lotników, przed Pomnikiem Wdzięczności można było dostrzec wielki, czerwony znak z charakterystycznym „A” pośrodku. To projekt niemieckiego artysty – Arama Bartholla, który pokazał gdzie GoogleMaps wskazuje centrum Szczecina. Oto miejsce gdzie przestrzeń wirtualna łączy się z rzeczywistą. Oto miejsce do skonfrontowania obu przestrzeni. Oto miejsce do refleksji...

Za plecami odgłosy muzyki przyciągały zainteresowanych przechodniów na przystanek tramwajowy, gdzie co kilkanaście minut podjeżdżał zabytkowy tramwaj. Jego wnętrze wypełniała muzyka. Roześmiani ludzie kiwali się w jej rytm, część stała w kolejce do dziwnej walizki. To stacja wypalania płyt, którą przywiozła hiszpańska grupa Platoniq. Dystrybutor muzyki nie objętej prawami autorskimi jeździł po Szczecinie i zachęcał mieszkańców do skorzystania z jego skarbów.

W Parku Andersa tłoczno było od dzieci i zaabsorbowanych rodziców. Wyrosło tam kolorowe wzgórze. Każdy mógł na nie wejść. Sztuka była na wyciągnięcie ręki, a czasem nogi, bo można było swobodnie po niej deptać. Wycieczka tropami sztuki wizualnej kończyła się na basenie przeciwpożarowym przy Kościele Garnizonowym. Po środku lustra wody migotała rzeźba Sławka Brzoski – arty-

sty podróżnika, który swoje instalacje wykonuje ze sznurka. Tym razem ze swoją Materia Prima II zawędrował do Szczecina.

Młodzi Zainspirowani

Nie zabrakło debiutantów. Początkujący artyści wyłonieni w ramach konkursu zaprezentowali prace z obszaru instalacji, fotografii, performance. Zwycięski projekt Włócznia Lukrecjusza Jakuba Jernajczyka otrzymał nagrodę Prezydenta Miasta Szczecin. Jak co roku festiwalowi towarzyszyła Galeria Bezdomna i jak co roku nie zabrakło chętnych do zaprezentowania swoich prac. Dawne pomieszczenia Dany zmieniły się w tętniącą życiem galerię, gdzie powiesić zdjęcia mógł każdy, zawodowiec i początkujący. W tym roku Galeria ożywiła się również za sprawą licznych imprez towarzyszących odbywających się w jej wnętrzu. Mogliśmy się przekonać, że Bezdomna rozwija się z roku na rok równie prężnie, jak sam festiwal.

W środku, na zewnątrz, na wodzie, nad głowami – taki był tegoroczny festiwal. Za rok znowu inspirowany. Tym razem Glamour świat przepychu, blasku, promienności a może czegoś jeszcze? Niewątpliwie dowiecie się tego w marcu 2010.



Tłum widzów
w Galerii Bezdomnej

fot. B. Materko



Z bibliotekarzem na GG

W jaki sposób szybko i skutecznie uzyskać informację w bibliotece?
O co można i warto pytać? Oto krótki poradnik.

Istnieje wiele sposobów porozumiewania się. Indiańskie sygnały dymne i ogniowe dziś chętnie jeszcze wykorzystywane w harcerskich podchodach czy zabawach podwórkowych raczej nie sprawdziłyby się w bibliotekarskich asocjacjach. Trudno też wyobrazić sobie czytelnika składającego zamówienie na książkę za pomocą gołębia pocztowego, czy wreszcie bibliotekarza wyczekującego rewersu od herolda.

Obecnie najczęściej wykorzystywanym narzędziem komunikacji w bibliotekach i nie tylko jest telefon i Internet, a konkretnie poczta mailowa. Od ubiegłego roku Biblioteka Główna US poszerzyła te instrumenty łączności o komunikator internetowy GG. Gadu-Gadu, bo o nim mowa miał swoją premierę w Polsce w 2000 r., ale nadeszły w końcu dni, gdy i na stronie domowej Biblioteki Główniej US zaświeciło żółte słońce.

Od tej pory użytkowanie GG wśród czytelników cieszy się dużą popularnością. Spowodowane jest to zapewne względami technicznymi (komunikator nigdy nie jest zajęty w przeciwieństwie do telefonu), finansowymi (opłaca się przecież Internet, a nie samo użytkowanie GG) i psychologicznymi (łatwiej jest wystukać zapytanie na klawiaturze niż wysłowić je fonicznie).

Funkcja komunikatora wydawała nam się oczywista i jasna w gronie pracowników Oddziału Informacji Naukowej dopóki nie padło pytanie banalne w swojej prostocie - „co można załatwić przez GG?”. Taaak... Pomińmy już formę semantyczną zapytania, a skupmy się raczej na jej merytorycznej treści. Za pomocą Gadu-Gadu udzielamy głównie informacji rzeczowych. Dotyczy to przede wszystkim lokalizacji i godzin pracy zarówno poszczególnych oddziałów Biblioteki Główniej, jej 12. agend szcześcińskich, jak i bibliotek na terenie całego kraju. Poza tym trudno sprecyzować czy wręcz wymyślić, o co jeszcze można zapytać w ramach informacji rzeczowych. Można jedynie posiłkować się najczęściej

stawianymi pytaniami, które inteligentnego czytelnika natchną do następnych. I tak, gro osób dąży temat i zasady wypożyczeń międzybibliotecznych, rejestracji do systemu bibliotecznego, aktywacji konta, elektronicznego zamawiania książek, opłat (za zapisanie, za przetrzymanie, za zagubienie itp.), poprawności wypełniania rewersów, rezerwacji książek, dojazdu do BG, zapisu do BG, ogólnych zasad wypożyczeń, oznaczeń literowych sygnatur itp., itd...

Bibliotekarz dyżurny na pewno będzie służył pomocą w zlokalizowaniu pożądanego przez łaknącego wiedzy materiałów w bibliotekach krajowych i zagranicznych, czyli w udzielaniu informacji bibliotecznych. Wskaże właściwą drogę w wyszukiwaniu materiałów do prac magisterskich, naukowo-badawczych i innych, a więc udzieli informacji bibliograficznych.

Nic jednak nie zastąpi tzw. żywego kontaktu czytelnika z biblioteką, z katalogami, bazami itp., bo jak wiadomo teoria nigdy nie zastąpi praktyki. Może być tylko lub aż jej idealnym uzupełnieniem. Dlatego zamiast wirtualnej obecności, warto przyjść do nas fizycznie.

A nuż okaże się, że znajdziemy tutaj coś więcej..?



Daniel Ziarkowski

Oddział Informacji
Naukowej BG US

GG BG US 4818042

Rowerzyści wychodzą z cienia

Jeśli jeszcze tkwicie w samochodowych korkach lub tłoczycie się w dusznych autobusach – czas to jak najszybciej zmienić. Przesiadamy się na rower!



Piotr Krężel

student filozofii z elementami kulturoznawstwa na US, wiceprezes stowarzyszenia Rowerowy Szczecin

Rower to środek transportu który nie należy ani do chodnika, ani do ulicy. Porusza się na kołach, ale napędzany jest siłą mięśni; prędkość rowerzysty poruszającego się po mieście jest zbyt wolna, aby zakwalifikować go do aut, autobusów i motocykli. A jednak: nie pali benzyny, nie wydziela substancji trujących środowisku, nie zajmuje takiej ilości miejsca jak auta. Poprawia kondycję i można go zaparkować praktycznie wszędzie. Rower przegrywa tylko jednym argumentem: wymaga wysiłku. Fizycznego, do którego łatwo przyzwyczaić nasze ciała, i psychicznego, który wymaga zmiany stylu naszego życia.

Masa krytyczna

Czy deszcz, czy śnieg, burza czy grad Oni zawsze jadą. Można by rzec, że pedałują, ale brak tu tęczywowych kolorów. Zamiast nich, w akompaniamencie muzyki, gwizdków i trąbek, w pędzie rowerowego wiatru powiewają czerwono-pomarańczowe flagi. Poruszają się po mieście siłą masy krytycznej – organizowanego co miesiąc przejazdu, swoistego pandemionium cyklistów, które w każdy ostatni piątek miesiąca pojawia się na ulicach miast w co najmniej 30 krajach świata.

O godzinie 18.00 na Plac Lotników w Szczecinie, rowerowe atomy rozrzucone po całym mieście gromadzą się w jedną materię, która wyzwala się w momencie przekroczenia jej krytycznej siły. W myśl zasady „My nie blokujemy ruchu, my nim jesteśmy” setki rowerzystów ruszają ulicami miasta, walczą o swoje miejsce na drogach. Walka toczy się ideowo, a wzorem jawi się Holandia – kraj, gdzie rower ma pierwszeństwo przed autem, a mieszkańcy doceniają zalety poruszania się na dwóch kółkach. Jak przyznają rowerzyści – główne cele masy to zwrócenie uwagi na alternatywne środki transportu poprzez tworzenie rowerowych korków w czasie przejazdu. Wszystko odbywa się legalnie, przy asyście Policji i za zgodą Urzędu Miasta.

Szczecińska Masa Krytyczna należy do jednej z większych w Polsce, i jest drugą, po Warszawie, organizowaną legalnie. W 2005 roku siła masy krytycznej dała początek stowarzyszeniu „Rowerowy Szczecin”, które za główny cel przyjęło zmianę mentalności Szczecinian na bardziej zakreconą. Wokół dwóch kółek oczywiście.

Odkorkuj Szczecin

Kontynuacją działań stowarzyszenia jest aktywna działalność na rzecz codziennego życia rowerzystów w mieście. Tej wiosny na ulicach Szczecina pojawiło się 26 stojaków rowerowych w miejscach „strategicznym”, m. in. w miejscach użyteczności publicznej, przed sklepami i restauracjami. Wsparcie w urzeczywistnieniu zamierzeń stowarzyszenia udzielone zostało przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię poprzez dofinansowanie ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego, a także ze środków budżetu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach Funduszu dla Organizacji Pozarządowych.

Koniec kwietnia to także czas na rozmowę o ścieżkach rowerowych w Szczecinie, czyli konferencja MIEJSKA INFRASTRUKTURA ROWEROWA - seria wykładów i szkoleń z zakresu projektowania przyjaznej rowerzystom infrastruktury. W niedzielne południe, 26 kwietnia, jak największa grupa rowerzystów zakreści miastem w ramach akcji Odkorkuj Szczecin.

Więcej informacji o działalności stowarzyszenia i garść cennych porad dla rowerzystów na stronie www.roverowy.szczecin.pl





fot. Credit ©
European Communities, 2009

Nowości

Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Szczecińskiego

Nasze książki kupisz:

- * w siedzibie Wydawnictwa, ul. Mickiewicza 66 (WNEiZ US)
- * w Księgarni Akademickiej, al. Papieża Jana Pawła II 31 i ul. Krakowska (WH US)
- * w Księgarni Economicus, ul. Piłsudskiego 24

Dla wybranych tytułów zakupionych w Wydawnictwie ceny promocyjne!

Opracowała
Elżbieta Zarzycka

Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Szczecińskiego

wyd. 1,
ISBN 978-83-7241-683-4,
s. 240, opr. miękka, format A5,
cena 35,00 zł
(cena promocyjna
w Wydawnictwie 29,05 zł)

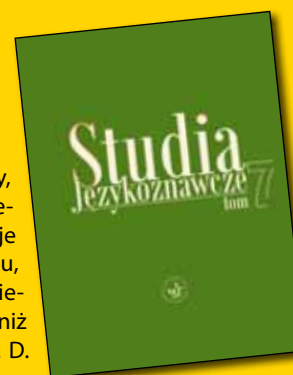
Inga Iwasiów (red.) **PRYWATNE/PUBLICZNE GATUNKI PISARSTWA KOBIECEGO**

Nowatorska książka uzupełniająca piśmiennictwo polskie o dokonania ważne, lecz dotychczas nieznanne. We Wstępie redaktor naukowa tomu, Inga Iwasiów, informuje, że publikacja jest częścią znacznie szerszego projektu badawczego, poświęconego historii i genealogii pisarstwa kobiecego w XX wieku. Autorki poszczególnych artykułów przeprowadzają rewizję kanonu literackiego i proponują nowe pozycje lekturowe. Podejmują rozważania nad wieloma aspektami kobiecego pisania i wykazują ścisły związek owego pisania z przemianami kulturowymi, obyczajowymi, historycznymi i politycznymi. W czterech częściach książki analizują sposoby przejawiania się kobiecej podmiotowości w felietonistyce (A. Zawiszewska), eseistyce (A. Galant), literaturze związanej z problematyką polityczną publikowanej w obiegu oficjalnym i niezależnym (I. Iwasiów) oraz w autobiografistyce i historiach rodzinnych (T. Czerska). Pokazują, jak kobiety współtworzą dyskurs literacki, podejmując zarówno formy tradycyjne, reprezentowane przez pisarstwo męskie, jak i poszukując własnego głosu.



Mirosława Białoskórska (red.) **STUDIA JĘZYKOZNAWCZE. TOM 7 SYNCHRONICZNE I DIACHRONICZNE ASPEKTY BADAŃ POLSZCZYZNY**

Tom składa się z 16 artykułów autorstwa znakomitych badaczy polszczyzny, reprezentujących wiele ośrodków akademickich. I tak m.in. K. Handke, zestawiając dotychczasowe definicje terminu „polszczyzna ogólna”, wskazuje na ich nieadekwatność w stosunku do polszczyzny przełomu XX i XXI wieku, zdominowanej przez wpływ Internetu i cywilizacji obrazkowej. E. Kołodziejek omawia obecne we współczesnym uzusie wyrazy używane w innych niż utrwalone w słownikach znaczeniach (festiwal, premiera, ikona, galeria). D. Kozaryn analizuje sposób opisywania świata muzyki w XVI-wiecznym utworze M. Reja, w tym elementy charakterystyczne melodii, nazwy instrumentów muzycznych oraz sposoby wydobywania z nich dźwięku, określenia śpiewu, a także nazwy osób, które muzykę tworzą. M. Peplińska-Narloch przypomina informacje na temat toastu jako aktu mowy, klasyfikację na toasty-przemówienia i toasty-zachęty oraz podaje wiele przykładów tych ostatnich. A. Szczaus bada XVIII-wieczne kompendium popularyzatorskie, mieszczące się w nurcie zwanym scientia curiosa (wiedza ciekawa).



wyd. 1,
ISSN 1730-4180,
s. 212, opr. miękka, format B5,
cena 25,00 zł

Danuta Okoń

SEVERI ET SENATORES POLITYKA PERSONALNA CESARZY DYNASTII SEWERÓW WOBEC SENATORÓW W ŚWIETLE BADAŃ PROZOPOGRAFICZNYCH (193–235 R. N.E.)

Dynastia Sewerów była w dziejach Rzymu ostatnią poprzedzającą załamanie jego potęgi – kryzys III wieku. Z tej zapaści Imperium wydobyło się dzięki rządów cesarzy-wojskowych, których działania doprowadziły do przekształcenia jego ustroju w bardziej autorytarną formę – dominat. Genezy tych zmian można się doszukiwać za panowania Septymiusza Sewera i jego następców, i w tym kontekście ma ona kluczowe znaczenie dla zrozumienia politycznej i społecznej historii nie tylko III wieku, lecz także następnych. Monografia została podzielona na pięć rozdziałów, które poświęcono charakterystyce polityki personalnej kolejnych cesarzy dynastii Sewerów (I. Septymiusz Sewer, II. Karakalla, III. Macrinus, IV. Heliogabal, V. Aleksander Sewer).



wyd. 1,
ISBN 978-83-7241-703-9,
s. 384, format B5, opr. miękka,
cena 45,00 zł

Tomasz Bernat

OCENA EFEKTYWNOŚCI SPOŁECZNEJ WYBRANYCH RYNKÓW SKONCENTROWANYCH

Poprzez swoje nowatorstwo książka jest oryginalnym wkładem w rozwój nauk ekonomicznych. Po pierwsze, przedstawia autorską, zmodyfikowaną koncepcję ustalania strat monopolistycznych. Po drugie, zastosowano w niej nowe podejście do oceny funkcjonowania rynków skoncentrowanych w Polsce. Ze światowej literatury fachowej wynika, że takie badania były rzadko prowadzone, a w Polsce są jedyne. Po trzecie, wprowadza pojęcie monopolistyczne korzyści społeczne, które dotychczas nie było używane. Pozwoliło to na całościową ocenę funkcjonowania rynków skoncentrowanych, którą oparto na autorskim wskaźniku efektywności społecznej (WESp).



wyd. 1,
ISBN 978-83-7241-708-4,
s. 252, opr. miękka, format B5,
cena 36,00 zł

MONOGRAFIE:

KACZMAREK M., Polityka bilansowa jako narzędzie rachunkowości, s. 252, cena 32,00 zł

GRINN-GOFROŃ A., Kształtowanie się leśnych zbiorowisk zastępczych w monokulturach sosnowych na gruntach porolnych, s. 82, cena 12,00 zł

KOZARYN D., Językowy obraz faz życia ludzkiego w utworach Mikołaja Reja, s. 192, cena 30,00 zł

OKOŃ D., Consul designatus. Desygnacja na konsulat w okresie pryncypatu (30 r. p.n.e. – 235 r. n.e.), s. 100, cena 19,00 zł

KAPUŚCIŃSKA A., Żywoty świętych Piotra Skargi. Hagiografia - parenetyka - duchowość, s. 242, cena 33,00 zł

SKRYPTY:

UMIĄSTOWSKA D., MAKRIŚ M., Dziennik trzytygodniowej praktyki pedagogicznej w szkole średniej (dodruk), s. 178, cena 26,00 zł

UMIĄSTOWSKA D., MAKRIŚ M., Dziennik trzytygodniowej praktyki pedagogicznej w szkole podstawowej (dodruk), s. 208, cena 26,00 zł

ZESZYTY NAUKOWE:

FILIPIAK B., PANASIUK A. (red.), Gospodarka w dobie globalizacji – usługi, decyzje, innowacje. Ekonomiczne Problemy Usług nr 24, ZN nr 507, s. 466

GOŁDYKA L. (red.), Studia Sociologica nr 17, ZN nr 484, s. 252, cena 30,00 zł

KOPYCIŃSKA D. (red.), Wybory podmiotów decyzyjnych na rynku polskim i zagranicznym. Prace Katedry Mikroekonomii nr 12, ZN nr 470, s. 158, cena 18,00 zł

WOLSKA G. (red.), Ekonomiczne Problemy Łączności nr 9, ZN nr 472, s. 234, cena 22,00 zł

CZASOPISMA:

Analiza i Egzystencja 7/2008, red. R. ZIEMIŃSKA, s. 176, cena 22,00 zł

Analiza i Egzystencja 8/2008, red. R. ZIEMIŃSKA, s. 146, cena 22,00 zł

Europa Regionum T. IX (2006), red. S. FLEJTERSKI, s. 155, cena 20,00 zł

Europa Regionum T. X (2007), red. S. FLEJTERSKI, s. 180, cena 20,00 zł

Przegląd Zachodniopomorski 2008/3, red. T. BIAŁECKI, s. 166, cena 15,00 zł

Studia Językoznawcze T. 7, red. M. BIAŁOSKÓRSKA, s. 212, cena 25,00 zł

Studia Maritima Vol. XXI, red. E. WŁODARCZYK, s. 156, cena 20,00 zł

INNE:

MARIAK L., Leksyka z zakresu wojskowości w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza. Część II Słownik, s. 464, cena 80,00 zł (cena promocyjna 70,40 zł)

MUĆKO P., Koncepcja zmian w sprawozdawczości finansowej spółek pracowniczych, s. 284, cena 50,00 zł

Zdrowie publiczne w działalności Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Streszczenie referatów II Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej, Międzyzdroje 24–26 października 2008 r., red. M. SYGIT, s. 182



Przyszły numer „Przeglądu...” zabierzcie Państwo ze sobą na wakacje. Powspominamy rok akademicki razem z jego wydziałami, zrelacjonujemy stan przygotowań do jubileuszu dwudziestopięciolecia uczelni i będziemy wszędzie tam, gdzie dzieje się coś ciekawego. U nas przeczytają Państwo także m.in. ważnych gościach Uniwersytetu Szczecińskiego w ostatnim czasie, takich jak prof. Tadeusz Gadacz i prezydent Lech Wałęsa.

Tematem numeru będzie hasło MASZYNA, napiszemy zatem o technologiach, które zrewolucjonizowały życie akademickie w ostatnich latach (komputery, kserokopiarki), a wkrótce być

może całkowicie je zmienią (np. elektroniczne indeksy). Temat być może błahy, ale z drugiej strony – czy wyobrażamy sobie studiowanie bez „kolejki do ksero?” Czy wyobrażamy sobie jak nam się będzie studiowało za 15, 20, 30 lat dzięki zdobyciom techniki?

Na koniec, jako ciekawostkę, prezentujemy zdjęcie, które znają Państwo doskonale z naszej okładki oraz plakatu promującego Dni Otwarte Uniwersytetu Szczecińskiego. Pozornie niewinne zdjęcie ma tajemnicę, której nie możemy odkryć do dziś. A może Państwo wiedzą? Do kogo należy dłoń umieszczona na kolanach studentów?



Przegląd UNIwersytecki